



**Wesoło i bez troski bawimy się dziećmi na choinkach noworocznych**

WARSZAWA, PAP. — Około 2 milionów dzieci w całym kraju bawiło się na tradycyjnych „choinkach noworocznych” zorganizowanych w dniach od 27. 12. 1951 roku do 6. 1. br. przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związki Zawodowe i zakłady pracy.

Na zakończenie dziecięcych imprez noworocznych w Krakowie przybył minister Oświaty — Jarosłowski oraz przedstawiciele Zarządu Głównego TPD. Działwa serdecznie witała miłych gości, wręczając im wiązanki kwiatów. Minister życzył dzieciom pomyślnych wyników w nauce.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 7 (963)

KOSZALIN, WTOREK 8 STYCZNIA 1952 r.

ROK IV

Cena 15 gr  
Stron 6  
Wydanie A

## Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie budzi coraz żywsze zainteresowanie w kołach gospodarczych świata

PARYŻ, PAP. — Prasa francuska zamieszcza obszerny komentarz na temat zbliżającej się Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie, notując zarówno wypowiedzi francuskich koł gospodarczych jak i echa z innych krajów.

Prawicowy dziennik „Paris-Press” stwierdza, że rozwój handlu między Zachodem a Wschodem, jakiego można się spodziewać w wyniku konferencji moskiewskiej, zapewniłby dopływ do krajów zachodnich przede wszystkim różnych surowców w zamian za produkcję przemysłową. Zdaniem dziennika, takie rozszerzenie stosunków handlowych ze Wschodem pozwoliło by na przejście od polityki obrotu do polityki pokojowej ekonomiki.

Organ prasowy przedsiębiorców francuskich „Les Echos” również pisze, że wznowienie wymiany handlowej ze Wschodem byłoby pożądane, a dalej stwierdza, że konferencja moskiewska wzbudziła żywe zainteresowanie w licznych kołach kapitalistycznych.

„L'Humanité” stwierdza, że o nagłej konieczności wznowienia normalnych stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem świadczą coraz liczniejsze w ostatnich tygodniach deklaracje różnych organizacji ekonomicznych, przedsięwzięcia, izb handlowych, organów samorządowych itd.

Dyrektor zakładów Renault, Lefauche, oświadczył: „Jestem za przywróceniem handlu z krajami wschodnimi. Zakłady Renault uczynią wszystko, aże by doprowadzić do tego jak najprędzej”.

Również konsorejum tekstylne Francji południowej ogłosiło ostatnio oświadczenie wywołujące się za rozwojem wymiany handlowej ze Wschodem.

Przewodniczący Izby Przemysłowców metalurgicznego okręgu Thiers Caburot ubolewał z powodu utraty cen w rynków w Związku Radzieckim, Polsce i Rumunii.

Pismo włoskie „Notizie Economiche” podkreśla, że celem Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Moskwie jest ustalenie środków poprawy stopy życiowej ludności wszystkich krajów drogą pokojowej współpracy gospodarczej i rozwoju handlu międzynarodowego na podstawie równości. Pismo zwraca uwagę z

jednej strony na światowy charakter konferencji wobec udziału przedstawicieli zarówno krajów kapitalistycznych jak i Związku Radzieckiego. Chin i krajów demokracji ludowej oraz krajów kolonialnych i tzw. „zafonanych”, z drugiej zaś strony na nadzwyczaj konkretny charakter jej porządku dziennego. Można stąd wnioskować, że konferencja moskiewska stanie się poważnym krokiem naprzód na drodze do rozkwitu ekonomii w warunkach pokoju na całym świecie.

Baczna uwagę sprawie przywrócenia i rozwoju handlu ze Wschodem poświęca prasa zachodnio-niemiecka. Pismo „Chemische Industrie” (Dues-

seldorf), żąda normalizacji handlu ze Wschodem, dowodząc, że jest to m. in. niezbędne dla przemysłu chemicznego Niemiec Zachodnich.

Rozwój handlu między Zachodem i Wschodem — oświadcza pismo „Handelsblatt” — jest lepszą gwarancją pokoju niż wyścig zbrojeń.

Do Paryża nadchodzą również wiadomości świadczące o żywym zainteresowaniu tymi zagadnieniami poza Europą.

Do sekretarza generalnego Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, Roberta Chamberlaina, napływają coraz liczniejsze zgłoszenia z poszczególnych krajów.

## St. Zjednoczone dają do przekształcenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w posłuszne narzędzie swej agresywnej polityki

Przemówienie wicemin. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej NZ

PARYŻ, PAP. — Podczas debaty w Komisji Politycznej nad raportem tzw. komitetu „akcji zbiorowych”, szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski, wygłosił dnia 5 bm. przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Dyskutowany obecnie raport tzw. komitetu „akcji zbiorowych” jest szczególnym dokumencem w praktyce Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nigdy dotychczas nie wyrażała się z taką jasnością i tak brutalnie, jak właśnie w tym dokumencie.

Niektórzy delegaci — podkreślił min. Wierbłowski — starają się nie dostrzegać tego niebezpieczeństwa. Nie widzą, jak pod naciskiem amerykańskim następuje przekształcenie

naszej organizacji, instytucji, mającej zapewnić międzynarodowy pokój, w instrument wojny, w narzędzie agresywnego bloku atlantyckiego.

Jak wynika z dyskutowanego tutaj raportu, komitet „akcji zbiorowych” opracował plan faktycznego poddania ONZ jednemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym jako posłusznego narzędzia dla realizacji przygotowywanych przez rząd Stanów Zjednoczonych aktów agresji.

W swej polityce podporządkowani sobie ONZ, Stany Zjednoczone napytywały stałe na przeszkodę, w postaci zasady jednomyślności wielkich mocarstw, stanowiącej podstawę działalności Rady Bezpieczeństwa. „Plan Achesona” był brutalnym atakiem Stanów Zjednoczonych na prerogatywy głównego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa.

W myśl amerykańskiego planu komitet „akcji zbiorowych” miał opracować metody obejścia postanowień Karty, żeby Zgromadzenie Ogólne mogło decydować w sprawach, które w sposób nie budzący żadnych wątpliwości leżą w kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Komitet „akcji zbiorowych” pod dyktando USA usiłował rewidować Kartę w tym duchu. Taki jest faktyczny stan rzeczy. Ci wszyscy, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za uchwalenie planu Achesona, a obecnie popierają projekt rezolucji 11 państw w sprawie „akcji zbiorowych” — winni mieć odwagę przyznać się, że współpracowali i współpracują w próbie nielegalnej rewizji Karty ONZ.

Jakie cele i jakie plany przyświecały rządowi Stanów Zjednoczonych przy przedkładaniu t. zw. „planu Achesona”, a następnie przy kierowaniu pracami nielegalnego komitetu „ak-

cji zbiorowych” ujawnia fakt, że zarówno delegat amerykański, jak i wszyscy inni, którzy występują tutaj w obronie raportu komitetu, powołują się niezmiennie na amerykańską agresję w Korei. To owa napaść, która stała się odkocz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Narody świata żądają zawarcia Paktu Pokoju 5 mocarstw

Ponad 596 milionów ludzi podpisało już Apel Światowej Rady Pokoju

PRAGA, PAP. Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Komunikat stwierdza, że do 1 stycznia 1952 r. zebrało ogółem 596.302.298 podpisów pod tym apelem. Z liczby tej na poszczególne kraje przypada:

Albania — 865.885 podpisów,	zja — 609.163. Irak — 20 tysię-
Algier — 120.000 podpisów,	cy. Iran — 1.961.198, Izrael —
Niemcy (referendum ludowe	354.159, Włochy — 16 milio-
przeciwko remilitaryzacji i na	nów, Japonia — 6 milionów,
rzecz zawarcia traktatu poko-	Liban — 200 tysięcy, Meksyk
jowego) 16.700.000, Argentyna	— 300 tysięcy, Mongolia —
— 3 miliony, Austrialia —	633.877, Norwegia — 30 tysię-
90.000, Austria — 871.021, Bel	cy. Pakistan — 14 tysięcy, Pa-
gia — 409.092, Burma — 129.830,	ragwaj — 16 tysięcy, Peru —
Boliwia — 8.500, Brazylia —	5.578, Polska 18.053 tysiące,
3 miliony, Bułgaria — 5.627.000,	Porto - Rico — 20 tysięcy,
Kanada — 270.000, Chile —	Portugalia — 40 tysięcy, u-
500 tysięcy, Chiny — 344.530.057,	munia — 11.060.141, Syjam —
Cypr — 103.824, Kolumbia —	152.531, Szwecja — 265 tysię-
25.000, Korea — 7.047.821, Co-	cy, Szwajcaria — 61.800, Syc-
sta - Rica — 34.000, Kuba —	ria — 265 tysięcy, Czechosło-
850 tysięcy, Dania — 128.278,	wacja — 9.020.522, Transjorda-
Egipt — 100 tysięcy, Hiszpania	nia — 22 tysiące, Triest — 80
— 400 tysięcy, Finlandia —	tysięcy, Tunis — 130 tysięcy,
550 tysięcy, Francja — 10 mil-	Unia Południowo - Afrykań-
lionów, Anglia — 823 tysiące,	ska — 5 tysięcy, ZSRR —
Grecja — 36.725, Gwatemala	117.669.320, Urugwaj — 216 ty-
— 100 tysięcy, Holandia —	sięcy, Wenezuela — 45 tysię-
342.598, Węgry — 7.148.000,	cy, Wietnam — 7.532.376 pod-
Indie — 1.700 tysięcy, Indone	pisów.

## Robotnicy francuscy protestują przeciwko masowym redukcjom w przemyśle

PARYŻ, PAP. — 2.500 robotników szybowców naftowych zagłębia Pechelbronn w departamencie Bas-Rhin odbyło 24-godzinny strajk, protestując przeciwko zwolnieniu 163 towarzyszy i zapowiedzi zwolnienia dalszych 2 tysięcy robotników w związku z rządowym planem częściowej likwidacji zagłębia.

Miejscowi kupcy, na znak solidarności, pozamykali sklepy. Mer Pechelbronn wygłosił przemówienie do robotników, zapewniając ich o poparciu władz miejskich. W St. Denis pod Paryżem odbył się wielki wiec na znak protestu przeciwko zwolnieniu 250 robotników zakładów metalurgicznych w St. Denis i zapowiedzi dalszych zwolnień.

Zwolnienia odbywają się w ramach „reorganizacji” fabryk metalurgicznych w celu przystosowania ich do produkcji wojennej.

Deputowany komunistyczny Grenier podkreślił, przemawiając na wiecu, że pełną odpowiedzialność za rosnące bezrobocie we Francji i niedzielną szarą imperialistyczną amerykańską i ich francuscy lokaje. Plan Marshalla, pakt atlantycki i plan Schumana mają na celu

## Wręczenie honorowych odznak i dyplomów laureatom Nagród Stalinowskich

MOSKWA, (P.P.). Dnia 5 grudnia w sali konferencyjnej prezydium Akademii Nauk ZSRR przewodniczący Komitetu Nagród Stalinowskich to spraw nauki Aleksander Niesmiejanow wręczył odznaki i dyplomy laureatom, którym przyznano Nagrody Stalinowskie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, racjonalizatorstwa i nowatorstwa w roku 1950.

Wśród uczonych oraz nowatorów i racjonalizatorów, którzy otrzymali honorowe odznaki i dyplomy znajdują się m. in. dr nauk biologicznych prof. Wiktor Kowda, członek - korespondent Akademii Nauk Aleksiej Kostiakeu, wybitny uczyony — miczurinowiec prof. W. Jewdokimow, Lidia Korabielnikowa, inż. W. Gudow i inni.

## Mocarstwa zachodnie zwalniają zbrodniarzy wojennych

BERLIN, PAP. — Władze amerykańskie, na rozkaz dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie — gen. Hendy, zwolnili z więzienia w Landsbergu dalszych 12 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Zwolnieniu zbrodniarzy należało do SS i popełnili ciężkie zbrodnie przeciwko ludzkości w obozach koncentracyjnych w Mauthausen i Dachau.

Dalszych 32 zbrodniarzy wojennych zwolnionych zostanie

w ciągu najbliższych 3 tygodni.

Przed ściewkami zwolniono 45 zbrodniarzy wojennych, wśród których znajdowało się wielu generałów i wyższych oficerów SS i armii hitlerowskiej. Obecnie zwolnieni zbrodniarze mają objąć różne stanowiska w armii zachodnio-niemieckiej.

Wysoki komisarz francuski — Francois Poncet zwolnił z więzienia 27 zbrodniarzy wojennych.

## Amerykanie organizują sieć szpiegowską w Trizonii

BERLIN, PAP. — Agencja ADN donosi, iż przy generalnym konsulacie USA we Frankfurcie nad Menem zorganizowany został pod nazwą „amerykańska służba informacyjna” ośrodek amerykańskiej organizacji szpiegowskiej.

Ośrodki takie mają być zorganizowane w Berlinie, Hanowerze, Kassel, Koblencaj, Stutt-

garcie, Bremie, we Fryburgu, w Monheimie, Monachium, Regensburgu, Norymberdze, Essen, w Kolonii i w Hamburgu.

Dziennik „New York Times” w korespondencji z Bonn podkreśla, że wymieniona organizacja szpiegowska będzie największą organizacją, jaką kiedykolwiek Stany Zjednoczone utworzyły za granicą.

## Wywiad amerykański werbuje zbiegów i kryminalistów do antypolskiej roboty szpiegowskiej

Przed Wojskowym Sądem w Warszawie rozpoczął się proces szpiegów amerykańskich

WARSZAWA, PAP. Dnia 7 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces szpiegów nastanych do Polski przez wywiad amerykański: Tadeusza Głuchowskiego, Wacława Korwela, Eugeniusza Falkusa, Edwarda Długosza i Ryszarda Kaszubskiego.

Akt oskarżenia stwierdza, że imperializm amerykański dążąc do wywołania nowej wojny światowej, usiłuje masowo nasyłać do Polski i innych krajów demokracji ludowej dywersantów i szpiegów. Są oni werbowani m. in. spośród zbiegłych z Polski zdrajców ojczyzny, rekrutujących się z elementów kryminalnych i ludzi krańcowo zdemoralizowanych, pozostających pod opieką rządu USA, lub podporządkowanych n. organizacji w rodzaju IRO, bądź też z polskich faszystowskich grup, pozostających całkowicie na żóldzie anglosaskim. (IRO — tzw. Międzynarodowa Organizacja Uchodźców — agentura imperializmu amerykańskiego, została utworzona, aby pod pozorem pomocy uchodźcom, werbować ich do niewolniczej pracy w kręgach kapitalistycznych oraz do szpiegowsko-dywersyjnej działalności na rzecz wywiadu USA).

Do tej kategorii ludzi należeli oskarżeni zatrzymani na

terenie Polski w okresie od października do drugiej połowy grudnia 1951 r., w czasie wykonywania zbrodniczych zleceń swych amerykańskich mocodawców.

Głuchowski ukrywał się na terenie województwa szczecińskiego

Oskarżony Głuchowski 6 czerwca 1951 r. zbiegł z kraju i udał się do zachodniego sektora Berlina. Zameldował się jako „ucieknięty z Polski”, zostaje skierowany do obozu IRO z poleceniem zgłoszenia się w tzw. „komitecie pomocy uchodźcom z Polski” przy Karollner Platz 6, będącym w istocie szpiegowską placówką wywiadu amerykańskiego.

W „komitecie pomocy uchodźcom z Polski” Głuchowski został natychmiast przesłuchany przez kierownika tej szpiegowskiej placówki mjr. Puka, przez oficera angielskiego oraz przez rezydenta wywiadu amerykańskiego — Andrzejewskiego.

Oskarżony przekazał wówczas posiadane przez siebie wiadomości o Polsce z dziedzin gospodarczych i wojskowych oraz zrelacjonował swą przeszłość polityczną, opowiadając szczegółowo o swej bandyckiej działalności w Polsce. W 1945 roku wchodził w skład działającej na Lubelszczyźnie bandy NSZ „Cichociąg”, Głuchowski uczestniczył w szeregu napadów bandyckich. Po rozbitiu bandy NSZ ukrywał się do maja 1951 r. na terenie woj. szczecińskiego, posługując się fałszywymi dokumentami, na nazwisko Adama Góreckiego.

W wyniku tych przesłuchań zaproponowano Głuchowskiemu wstąpienie do amerykańskich kompanii wartowniczych. Oskarżony otrzymał od powiadzonego dokumenty i w oczekiwaniu na komisję werbunkową przebywał na terenie obozu „IRO” mieszczącego się przy Kurfuerstenstrasse 115. Tam też nawiązał znaniomocze do współpracownika Wacława Korwela, przedwojennym podoficerem lotnictwa, który w maju 1951 r. zbiegł z Polski do Niemiec Zachodnich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Polska staje w obronie interesów krajów gospodarczo zacofanych

## Przyjęcie rezolucji polskiej w Komisji Ekonomicznej ONZ

**PARYŻ PAP.** — Komisja Ekonomiczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zatwierdziła w sobotę jednomyślnie projekt rezolucji polskiej w sprawie rozwoju krajów gospodarczo zacofanych. Rezolucja polska uchwalona została głosami wszystkich 60 członków komisji, obecnych na posiedzeniu.

Pierwszy tekst rezolucji przedłożony został przez delegację polską w dniu 28 listopada 1951 roku. Delegacja Stanów Zjednoczonych wniosła do tej rezolucji poprawki, całkowicie zmierzające do zmiany zasadniczych tezy i intencji oraz zmianę do podporządkowania gospodarki krajów zacofanych potrzebom agresywnego bloku amerykańsko-brytyjskiego.

Wobec zdecydowanej opozycji znacznej większości członków komisji, delegacja amerykańska musiała wycofać swe poprawki.

W dniu 3 stycznia br. delegacja Egiptu, Indonezji i Indii przedłożyła poprawki, utrzymujące w zasadzie intencje i cele projektu rezolucji polskiej, lecz osłabiające praktyczne zalecenia rezolucji, szczególnie w odniesieniu do problemu długoterminowych umów handlowych, jako czynnika stabilizacji rozwoju krajów gospodarczo zacofanych.

Ostateczny tekst rezolucji, uchwalonej przez komisję, ustalony został na posiedzeniu przedstawicieli państw, które złożyły poprawki. W posiedzeniu wziął również udział delegat polski.

Przed głosowaniem w komisji nad tym ostatecznym tekstem delegat polski dr Juliusz Suchy wyraził ubolewanie, że pierwotna koncepcja polska została osłabiona, lecz oświadczył, że ponieważ zasadnicze tezy i intencje projektu polskiego zostały zachowane, będzie głosował za rezolucją z poprawkami Egiptu, Indonezji i Indii.

Analogiczne oświadczenia złożyli przedstawiciele Związku Radzieckiego i Burmy.

Projekt rezolucji polskiej podkreśla, że bogactwa naturalne krajów gospodarczo zacofanych winny być wykorzystywane zgodnie z interesami narodowymi tych krajów i do magia się stworzenia warunków, umożliwiających krajom zacofanym nabywanie urządzeń technicznych w zamian za wywożone przez nie surowce. Rezolucja polska zaleca członkom ONZ zbadanie możliwości zawarcia długoterminowych układów handlowych, przewidujących dostawę krajom zacofanym maszyn i urządzeń, niezbędnych dla ich gospodarczego rozwoju. Układy te, nie powinny zawierać

żadnych warunków gospodarczych i politycznych, które by naruszały suwerenne prawa krajów zacofanych. Nie powinny one również zawierać warunków, sprzecznych z planami rozwoju gospodarczego tych krajów.

Projekt rezolucji polskiej zaleca, aby Zgromadzenie Ogólne wezwało kraje zacofane do podjęcia niezbędnych kroków przeciwko ujemnym następstwom wyścigu zbrojeń dla ekonomicznych tych krajów.

Do projektu rezolucji polskiej delegacja amerykańska zgłosiła „poprawki”, zmierzające do całkowitego wypaczenia projektu polskiego i zastąpienia go w istocie rzeczy pozycją amerykańską.

### PRZEMÓWIENIE DR SUCHEGO

Delegat polski dr Suchy ponownie uzasadnił konieczność przyjęcia rezolucji polskiej, zdecydowanie odrzucając „poprawki” amerykańskie.

Dr Suchy stwierdził, że celem „poprawek” amerykańskich jest pogrzebanie problemu gospodarczego rozwoju krajów zacofanych. Poprawki te zalecają rozwój w krajach zacofanych tylko tych gałęzi gospodarki, które niezbędne są dla zapewnienia maszyn wojennej USA odpowiednich surowców. Dlatego też, poprawki amerykańskie są sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych.

## Delegat polski potępia dyskryminacyjną politykę rządu południowo-afrykańskiego

**PARYŻ PAP.** — Na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej w dalszym ciągu omawiana była sytuacja Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej. Jak wiadomo, delegacja Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu zgłosiły wspólny projekt rezolucji, przewidującej utworzenie komisji, która ustaliłaby podjęcie rozmów w tej sprawie między rządami Indii, Pakistanu i Unii Południowo-Afrykańskiej. W toku dyskusji wygłosił przemówienie delegat polski — ambasador Michałowski.

Ambasador Michałowski stwierdził, że podjęta przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej polityka krzewienia nienawiści do ludności pochodzenia azjatyckiego doprowadziła już do rozruchów i do rozlewu krwi.

Polska, która przeżyła ponure lata okupacji hitlerowskiej — oświadczył ambasador Michałowski — wie bardzo dobrze, co oznacza dyskryminacja rasowa.

Obecna polityka rządu Unii Południowo-Afrykańskiej prowadzi do ruiny gospodarczej Hindusów i wzrostu nieprzebytej mur między ludnością europejską a Hindusami i ludnością miejscową.

Delegacja polska nie może pozostać obojętną wobec tragicznego losu Hindusów w Afryce Południowej. Dlatego też delegacja polska popiera rezolucję, zgłoszoną przez Indie, Burmę i inne kraje.

dziła już do rozruchów i do rozlewu krwi.

Polska, która przeżyła ponure lata okupacji hitlerowskiej — oświadczył ambasador Michałowski — wie bardzo dobrze, co oznacza dyskryminacja rasowa.

Obecna polityka rządu Unii Południowo-Afrykańskiej prowadzi do ruiny gospodarczej Hindusów i wzrostu nieprzebytej mur między ludnością europejską a Hindusami i ludnością miejscową.

Delegacja polska nie może pozostać obojętną wobec tragicznego losu Hindusów w Afryce Południowej. Dlatego też delegacja polska popiera rezolucję, zgłoszoną przez Indie, Burmę i inne kraje.

# Komunistyczna Partia Niemiec ostrzega przed zgubnymi następstwami

## Adenauerowskiej polityki wojny

**BERLIN PAP.** Agencja Stanów Zjednoczonych, W. ADN donosi z Duesseldorfu, że kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wraz z członkami KPD w Bundestagu i w Landtagach skierowało do wszystkich członków parlamentu bońskiego oraz parlamentów krajowych w Niemczech Zachodnich list, w którym zwraca uwagę na katastrofalne następstwa, jakimi grozi polityka wojenna Adenauera i Schumachera.

Wbrew woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego, który pragnie pokoju, wbrew ustawie konstytucyjnej republiki federalnej i bez zgody parlamentu federalnego — stwierdza list — kanclerz Adenauer, kładąc swój podpis na komunikacie paryskim, dokonał „Anschlusu” Niemiec Zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego.

Tzw. układ ogólny zawarty przez przedstawicieli rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji ze swoim wasalem Adenauerem pozostał w całkowitej sprzeczności z interesami narodu niemieckiego. Remilitaryzacja oznacza wojnę.

Zwracając się do członków parlamentu bońskiego i zachodnio-niemieckich parlamentów krajowych autorzy listu oświadczenia:

Każdy z was staje przed koniecznością powzięcia decyzji: albo razem z Adenauerem i Schumacherem drogą pogłębienia rozbitcia Niemiec, przeciwnie do zawarcia traktatu pokojowego, drogą wiodącą do faszyzmu, wojny i katastrofy narodowej — albo drogą pokojowego rozwiązania żywotnych problemów naszego narodu, drogą porozumienia między wschodem a zachodem Niemiec, ażeby przeszkodzić remilitaryzacji i wojnie.

## Projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej przekazany Izbie Ludowej NRD

**BERLIN (PAP).** Na odbyłym dnia 3 stycznia br. w Berlinie posiedzeniu rady ministrów NRD omówiono projekt ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, przedłożony przez specjalną komisję rządową NRD.

Wicepremier Walter Ulbricht podkreślił, że komisja rządowa przy opracowywaniu projektu ustawy o wyborach ogólnoniemieckich, wzięła za podstawę ordynację wyborczą z 6 marca 1924 r., na mocy której przeprowadzono wówczas wybory do Reichstagu.

Komisja wysłała przy tym założeń, że opracowanie na tej podstawie ordynacji wyborczej przyczyni się do szybszego porozumienia między przedstawicielami wschodnich i zachodnich Niemiec na naradzie ogólnoniemieckiej.

Wstęp do projektu stwierdza, że przywrócenie jednoci Niemiec służy sprawie pokoju oraz podkreśla, że rozwiązanie problemu jednoci nie może być przekazane w obce ręce, gdyż jest to sprawa samego narodu niemieckiego.

Rada ministrów postanowiła przekazać projekt ustawy Izbie Ludowej.

## Przemówienie

### ministra Wierbińskiego w Komisji Politycznej ONZ

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nią do aktów agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, pretekstem do okupacji części terytorium Chińskiej Republiki Ludowej — wyspy Tajwan, była wrotem dla t. zw. komitetu „akcji zbiorowych”.

Przygotowanie agresji w Korei i realizowanie tej agresji przez Stany Zjednoczone uprzytomniło Pentagonowi, jakie korzyści daje ukrywanie agresji pod flagą ONZ. Przedstawiając „plan Achesona”, inspirowane prace komitetu „akcji zbiorowych”, rząd Stanów Zjednoczonych pragnął zapewnić sobie możliwość używania nadal azyldu ONZ. Rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi o to, żeby zapewnić sobie możliwość wprowadzenia w błąd opinii publicznej co do właściwego charakteru swej agresywnej polityki.

Mac Arthur tak oto scharakteryzował swój stosunek do ONZ, w której imieniu rzekomo dowodził: „Mój związek z ONZ był nominalny. Ustalono, że całkowita kontrola mojego dowództwa i tego wszystkiego co czynię, ma być wykonywana przez naszych własnych szefów sztabu. Nawet raporty — mówił dalej Mac Arthur — które przygotowywałem dla ONZ, poddane były cenzurze naszego departamentu stanu i departamentu obrony”.

Ten oto wzór cynicznego nadużywania ONZ, cynicznego posługiwania się imieniem ONZ, Stany Zjednoczone zamierzają poddać dodatkowej legalizacji. Stany Zjednoczone — mówił dalej min. Wierbiński — pragną posłużyć się przy realizowaniu swych planów podboju świata żądzą odwołu generałów hitlerowskich i samurajów japońskich, a wszystko to miało się dzieć, według życzeń rządu Stanów Zjednoczonych, pod firmą ONZ. Nie można wymyślić nic bardziej cynicznego. ONZ pow-

stała w walce z hitlerowskimi Niemcami i militarystami japońskimi w celu zabezpieczenia pokoju światowego. Dalsi USA czynią z niej narzędzie agresji, która ma być realizowana tymi samymi rękami.

Delegacja polska — oświadczył dalej min. Wierbiński — pragnie podkreślić, że udział w tego rodzaju paktach i planach jest sprzeczny z członkostwem w ONZ, próba zaś stworzenia w ONZ organów, które mogą stać się pomocne dla agresywnych planów, godzi w samo istnienie ONZ i jest skierowana przeciwko interesom pokoju i bezpieczeństwa.

Zdaniem delegacji polskiej, wszelka próba przerzucenia na inny organ Narodów Zjednoczonych kompetencji przynależnych wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa, jest nielegalną próbą rewizji Karty.

Jeśli chcemy przywrócić Organizacji Narodów Zjednoczonych rolę, jaka była już wyznaczona w 1945 r. w San Francisco, musimy przywrócić Radzie Bezpieczeństwa rolę centralnego organu egzekwującego nad najłatwiejszymi zagadnieniami pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dlatego też należy alikwidować komitet „akcji zbiorowych”.

Słuszny wydaje się nam również, aby w obecnej sytuacji międzynarodowej, w obliczu napięcia międzynarodowego, wezwać Radę Bezpieczeństwa do podjęcia kroków, które by przyczyniły się do odprężenia.

Z tych też względów delegacja polska popiera wniosek radziecki, który donosi o rozwiązaniu komitetu „akcji zbiorowych” oraz najskrybszego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa zgodnie z art. 28.

Wniosek radziecki zawiera też bardzo ważne postanowienie dotyczące sytuacji w Korei. Sprawa zakończenia działań wojennych w tym kraju, zmierzająca do skutecznego zakończenia wojny, jest zagadnieniem niezwykle ważnym. Dlatego słuszne jest, aby główne organ Narodów Zjednoczonych uczynił wszystko, by przywrócić pokój i doprowadzić do ostatecznego zakończenia działań wojennych w Korei.

# Proces szpiegów amerykańskich przed Sądem Wojskowym w Warszawie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

**Osk. Korwel.** w maju 1951 r. znalazł się w Berlinie zachodnim i po zgłoszeniu się w misji brytyjskiej przekazał urzędującym tam oficerom angielskim szereg informacji szpiegowskich, m. in. dotyczących lotnictwa.

Korwel został następnie przez misję brytyjską skierowany do obozu „IRO”, gdzie rezzydent wywiadu amerykańskiego Andrzejewski zaproponował mu również wstąpienie do służby w amerykańskich kompaniach wartowniczych.

W czerwcu ub. roku Korwel zetknął się z mjr. Puklem. W rozmowie z nim wyraził zgodę na prowadzenie roboty szpiegowskiej w kraju.

### Kontakty z biologicznymi dywersantami

W lipcu 1951 r. na terenie Berlina zachodniego osk. Gluchowski, za pośrednictwem mjr. Puka, skontaktował się z agentem wywiadu USA „Emilem”, który zobowiązał go do wyjazdu z powrotem do Polski w celu przeprowadzenia nielegalnego przetrutu z Łodzi do Berlina zachodniego niejakiego „Elego”.

Gluchowski otrzymał od „Emila” fałszywe dokumenty oraz pieniądze na koszty podróży.

Do wykonania tego zadania Gluchowski zwerbował również Korwela.

Jako wynagrodzenie dwaj zdrajcy mieli otrzymać od „Emila” po 1000 dolarów.

Równocześnie Gluchowski i Korwel na terenie obozu „IRO” nawiązali kontakt z członkami biologicznej placówki wywiadu amerykańskiego, działającej pod nazwą „komitetu pomocy uchodźcom z Rosji” a i deszczącej się w amerykańskim sektorze Berlina przy Giselestrasse. Oskarżeni udzielił szpiegowi biologicznemu, występującym pod pseudonimami „Doktor”, „Dziadko” i „Elisabeth”, info-

resujących ich informacji, m. in. o możliwościach poruszania się agentów na terenie Polski.

„Dziadko” dał Gluchowskiemu zadanie szpiegowskie do wypełnienia w Polsce i poinformował Gluchowskiego, że placówka biologicznej wywiadu prowadzi akcję dywersyjną przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, którą centralnie kieruje departament stanu USA.

Również i do tej „roboty” Gluchowski wciągnął swego współnika Korwela. 18 lipca 1951 r. przystąpili oni do realizacji otrzymanych zadań szpiegowskich.

### Falkus przewoził do Polski instrukcje szpiegowskie

Podobnie kształtowała się szpiegowska kariera osk. Eugeniusza Falkusa.

W marcu 1951 r. Falkus po ucieczce z Polski został przesłuchany w gmachu „IRO” w zachodnim Berlinie przez urzędujących tam funkcjonariuszów wywiadu amerykańskiego CIC i w tym samym czasie na terenie obozu dla uchodźców nawiązał kontakt z kierownikiem amerykańskiej placówki szpiegowskiej w Berlinie, t. zw. „rady politycznej” — Stefanem Dahanem.

W czasie kolejnych spotkań z Dahanem, które miały miejsce w tej samej szpiegowskiej placówce zwanej „komitetem pomocy uchodźcom” przy Karolingerplatz, Falkus przekazywał mu informacje szpiegowskie.

Równocześnie Dahan zwerbował Falkusa do szpiegowskiej pracy kurierskiej w Polsce.

W oczekiwaniu na szpiegowskie zadania i przygotowywanie fałszywych dokumentów, Falkus zostaje w międzyczasie wykorzystany przez amerykańskich oficerów do służby w kompanii wartowniczej nr 3847, stacjonującej w miejscowości Muenster.

We wrześniu Falkus otrzymał od współpracownika Dahan — Stanisława Mroza ps. „minister” i „Ojca Jana”, po-

leczenie przygotowania się do natychmiastowego wyjazdu do Polski w celu przetrzeżenia na zachód osób ukuwających się pod Raciborzem. Falkus otrzymał na ten cel fałszywe dokumenty oraz odpowiednią sumę pieniędzy.

Po wykonaniu otrzymanego zadania i złożeniu po powrocie do Niemiec Zachodnich sprawozdania, Falkus otrzymał od swych przełożonych wynagrodzenie pieniężne.

1 grudnia 1951 r. Falkus otrzymuje nowe polecenie, polegające tym razem na przewiezieniu do Polski większej sumy pieniędzy oraz instrukcji szpiegowskich, utrwalanych na mikrofilmach dla kierowników placówek szpiegowskich, t. zw. „punktów informacyjnych”. W Berlinie Dahan przekazał oskarżonemu 120.000 zł, 2 aparaty fotograficzne dla dokonania zdjęć szpiegowskich oraz mikrofilm z materiałami szpiegowskimi. Falkus przybył do Polski w nocy z 6 na 7 grudnia 1951 r.

### B. andersowicz — Długosz na usługach wywiadu amerykańskiego

W niemal identyczny sposób wykorzystal agresywny wywiad amerykański oskarżonego Długosza. Długosz — B. andersowicz i członek mikołajczykowski PSL — zbiegł z Polski w kwietniu 1949 r. i przebywał w obozie IRO w Salzburgu, gdzie przekazał amerykańskim władzom szpiegowskim wiadomości szpiegowskie. Przez cały rok 1950 oskarżony pełnił służbę w amerykańskiej kompanii wartowniczej w okolicy Monachium, po czym w 1951 r. został zwerbowany do pracy w wywiadzie przez szefa wywiadu na Polskę z ramienia t. zw. „rady politycznej”. Władzawa Furka poinformował wówczas oskarżonego o właściwej działalności „rady politycznej” jako ekspozytury wywiadu amerykańskiego.

Długosz przechodził szczegółowe przeszkolenie szpiegowskie, po czym 1 października 1951 r. otrzymuje od Furki polecenie wyjazdu do Polski w celu prowadzenia roboty wy-

wiadawczej. Oskarżony, udając się do kraju, został przez Furkę zapozwany w instrukcje wywiadowcze na mikrofilmach, środki chemiczne dla posługiwania się tajonymi piśmiennymi zegarkami szwajcarskich, przeznaczonych na wynagrodzenie dla zwerbowanych szpiegów, truciznę i pistolet z amunicją dla dokonywania aktów terrorku oraz fałszywe dokumenty i większą sumę pieniędzy.

### Kaszubski organizuje melinę szpiegowską

Również i osk. Kaszubski — kryminalista karany za kradzież, jest zbiegłem, nastanym przez wywiad amerykański z powrotem do kraju w celu prowadzenia antypolskiej, szpiegowskiej roboty.

Kaszubski zbiegł w czerwcu 1950 r. z kraju do amerykańskiego sektora Berlina, gdzie zarejestrował się w biurze IRO przy Konofischerstrasse 24, jako „uciekłcinier z Polski”. Po wypełnieniu ankiety IRO, Kaszubski został umieszczony w Berlinie przy Rotenburgstrasse 18, w obozie grupującym zbiegów z krajów demokracji ludowej.

Następnego dnia po przybyciu do obozu, został on wezwany do biura IRO, gdzie podobnie jak i innym zdrajcom, zaproponowano mu wstąpienie do amerykańskich kompanii wartowniczych w Niemczech Zachodnich, w których następnie pełnił służbę do maja 1951 r.

W lipcu 1951 r. Kaszubski nawiązał na terenie Monachium kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego Edmundem Kuberkiewiczem i „Lucjanem”, którzy zwerbowali go do pracy w wywiadzie.

W grudniu 1951 r. na polecenie „Lucjana”, Kaszubski zapożyczony w fałszywe dokumenty i pieniądze udał się do kraju w celach szpiegowskich, m. in. dla zorganizowania meliny agentów, których „Lucjan” kierował do Polski.

Wszystkie oskarżenia w czasie swej szpiegowskiej służby pobierał systematycznie wynagrodzenia.

### Ponad półtora miliona bezrobotnych w Niemczech Zachodnich

**BERLIN PAP.** Jak donosi prasa, liczba bezrobotnych w Niemczech Zachodnich wzrosła w grudniu roku ub. o 346.957 osób.

W ten sposób pod koniec 1951 roku znajdowało się ogółem w Niemczech Zachodnich 1.692.583 bezrobotnych.

# Z jeszcze większą ofiarnością oddajemy Ojczyźnie swą pracę!

„Wykonaliśmy pomyślnie i z nadwyżką — głosi orędzie noworoczne Prezydenta RP — zadania pierwszych dwóch lat naszego wielkiego i historycznego Planu 6-letniego”.

Za nami rok 1951 — okres wielkiej, wyteźnionej, twórczej pracy nad dalszym przeobrażeniem Polski z pozostawionego przez kapitalistów kraju słabego o przestarzałej technice przemysłu, z kraju zacofania, ciemnoty, nędzy i bezsilności w kraj potężnego, wyposażonego w najnowszą technikę przemysłu, nowoczesnego rolnictwa, rosnącej siły i rozkwitającej coraz bujniej kultury, w kraj socjalistyczny.

Miara naszego wielkiego wysiłku w minionym roku jest olbrzymia suma nakładów inwestycyjnych — 25 miliardów złotych, tj. więcej niż kosztowały nas wszystkie inwestycje w ciągu całego okresu Planu 3-letniego. Dzięki temu wielkiemu wysiłkowi, dzięki ofiarnej i świadomej pracy naszej bohaterkiej klasy robotniczej i personelu inżyniersko-technicznego oraz wydatnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego — Polska jest dziś bogatsza niż przed rokiem o stalownie huty „Częstochowa”, o wielki piec w hucie „Kościuszkowski”, o „Wizów”, „Gorzów”, „Piotrków”, „Żerań”, „Lublin”, „Dychów”, o fabrykę konstrukcji stalowych w Nowej Hucie, o miliony metrów sześciennych kubatury budynków mieszkalnych, szkolnych, szpitalnych, teatralnych, kinowych, świetlicowych i administracyjnych, o tysiące obiektów przemysłowych, mieszkalnych, kulturalnych i społecznych, których budowa jest jeszcze w toku.

Aby oddać te budowle do użytku, aby uruchomić setki nowych fabryk, aby pomóc w

dzwignięciu się rolnictwa na wyższy poziom, aby kontynuować wielkie dzieło Planu 6-letniego, aby pomnożyć siły naszego Państwa i dojść z końcem bieżącego roku zwycięsko do połowy naszego sześćdziesiątego, musimy w roku 1952 jeszcze bardziej wzmocnić nasze wysiłki. Albowiem jak powiedział towarzysząc Bolesław Bierut: „niepodobna z dnia na dzień usunąć przekleństw spuścizny rządów magnatów i kapitalistów”, a także „nie możemy zamykać oczu na fakt, że w Niemczech Zachodnich zbroi się pod protektoratem amerykańskim nowy Wehrmacht, że daje się broni wypuszczonym z więzień hitlerowskim zbrodniarzom wojennym, którzy depreczają układy między narodowe, coraz bezczelniej wracają do hasel odwetowych”.

W poczuciu pełnej odpowiedzialności za historyczne zadania naszego pokolenia — za urzeczywistnienie ideałów socjalizmu, zabezpieczenie nieprzemijającej niepodległości Polski i utrwalenie pokoju — założą liczne zakłady przemysłowe powiaty rok 1952 cenowymi zobowiązaniami i osiągnięciami produkcyjnymi. Oto np. robotnicy huty „Pokości” zapowiedzieli, że wytopią w I kwartale 1000 ton stali po nad plan, wykonają plan miotłowni w 103 — 104 proc., a plan produkcji konstrukcji stalowych w 101,5 proc. Niektóre brygady budowniczych kopalni węgla „Wesola” w pierwszych dniach nowego roku osiągnęły 180 proc. normy zamiat podprzednio zadeklarowanych 120 proc.

Tak odpowiedzieli przodujący robotnicy na noworoczne orędzie towarzysza Bieruta. W ich ślady powinniśmy pojsić wszyscy. Trzeba, aby każdy z

nas pracował jeszcze starannie i ofiarniej, niż dotąd, aby nie ustawał w ulepszaniu metod pracy, aby coraz aktywniej uczestniczył we współzawodnictwie, pomnażał wydajność, aby każdy z nas starał się zająć przodujące miejsce w swojej dziedzinie pracy, aby każdy z nas od pierwszych dni roku realizował i przekraczał swoje zadania produkcyjne, nie dopuszczając do powstawania najmniejszych nawet zaległości.

Zadania bieżącego roku nakładają na nas również obowiązki usilnej walki o zwiększenie produkcji rolnej, o wykorzystanie olbrzymich rezerw tkwiących jeszcze w tej gałęzi naszej gospodarki. Lepiej wykorzystywać ziemię, zlikwidować do reszty odłogi, stosować racjonalny płodozmian, większą ilość nawozów sztucznych i nasion selekcyjnych, dostarczyć rolnictwu większej ilości traktorów, maszyn rolniczych i środków zwalczania szkodników, upowszechnić nowoczesne metody uprawy i hodowli, rozwijać spółdzielczość produkcyjną, zwalczać spekulacyjne zapędy kulaków i zabezpieczyć terminowe wykonanie obowiązków wsi wobec Państwa — oto wskazane w orędziu noworocznym przez towarzysza Bolesława Bieruta, drogi zlagodzenia trudności wynikających z dysproporcji między rozwojem

przemysłu i rolnictwa, oto środki konieczne dla utrzymania tempa naszego rozwoju go spodarczego.

Aby trud całego narodu dał jak najobfitsze owoce, aby nie z jego znośnej pracy nie zostało uronione, musimy traktować oszczędność jako jeden z pierwszych naszych patriotycznych obowiązków. Ani jeden grosz, ani jedna minuta czasu roboczego, ani jeden gram czy centymetr surowca nie może pojsić na marne. Wszystkie środki i zasoby musimy jak najpełniej wykorzystywać dla realizacji naszych wielkich zadań, których wykonanie zapewni Polsce umocnienie i utrwalenie suwerenności, a naszym i przyszłym pokoleniom narodu polskiego rozkwit, szczęście i dobrobyt.

Dlatego w naszej codziennej pracy w ciągu całego roku, już od pierwszych jego dni drogowskazem dla całego narodu polskiego będą słowa towarzysza Bolesława Bieruta: „Wstępujemy w rok trzeci, który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu. Z jeszcze większą więc ofiarnością oddajemy Ojczyźnie swą pracę, pomnażając jej siły!”

## Związek Zaw. Prac. Żegluga powinien lepiej poznać i dbać o sprawy socjalno-bytowe marynarzy PMH

Związki zawodowe, najliczniejsza organizacja społeczna — polityczna ludzi pracy, spełniają bardzo poważne zadania w życiu naszego kraju. Mobilizują one klasę robotniczą do walki o wykonanie planów produkcyjnych i troszcza się o należyte warunki bytowe ludzi pracy, starając się podnieść na wyższy poziom ich kulturę i dobrobyt.

Przyjrzyjmy się jak wygląda praca organizacji związkowych na odcinku morskim. Marynarze pływający na statkach PMH należą do Związku Zaw. Pracowników Żegluga. Na każdym statku istnieje rada zakładowa, która jest gospodarzem jednostki pływającej i odpowiada wraz z kierownictwem i organizacją partyjną za pełne wykonanie ulan przewozu, dyscyplinę pracy, sprawy bytowe i życie społeczno-kulturalne załogi. Ale z tych swoich poważnych zadań organizacje związkowe na statkach nie wywiązują się. Rady zakładowe słabo jeszcze organizują współzawodnictwo. Na większych statkach istnieją komisje bytowe — socjalne. Ale nie mogą one załatwiać bolączek marynarzy, znajdujących się przeważnie poza granicami kraju. W ostatnim czasie te sprawy zostały częściowo uregulowane: bolączki marynarzy załatwiają komisje bytowe — socjalne przy PZM, PLO względnie odpowiednia

komórka przy ZZZP we Wrzeszczu.

Ale jak w praktyce często wygląda to załatwianie? W czasie postoju marynarz składa jakiś wniosek, a gdy wraca po miesiącu z rejsu — dowiaduje się, że musi przynieść jeszcze jakieś zaświadczenie, za trzecim powrotem brakuje jeszcze akceptacji, a za czwartym razem zdenerwowany, resignuje z załatwienia sprawy, bo przecież nie ma ochoty stracenia tych kilku dni, które po dłuższym rejsie spędza na lądzie w kraju.

Dobrze by było, gdyby towarzysze z władz związkowych zastanowili się nad możliwością ułatwienia marynarzom szybszego, pozabawionego biurokratyzmu i konieczności ciągłego przypominania i deptania wokół sprawy, załatwiania związkowych spraw. Mogą podać kilka przykładów takiego przewlekania:

Jako przewodniczący statkowej rady zakładowej zwróciłem się do referentki wczasów w ZZZP we Wrzeszczu z prośbą o skierowanie na wczasy dla marynarza, który po następnym rejsie ma zejść na urlop. Otrzymałem odpowiedź:

— To się nie da, tak szybko załatwić, bo u nas się praktykuje, że instytucje zgłaszają roczny plan urlopowy dla wszystkich pracowników, więc statki też powinniśmy takowy zrobić, a wtemczas wszyscy marynarze będą mogli otrzymać wczasy.

Oto drugi przykład: jeszcze na żadnym statku nie słyszalem, żeby któryś z członków załogi otrzymał talon na awant radiowy, mimo, że na 1'cz bę kilku tysięcy marynarzy, na pewno przydział talonów musi istnieć.

Trzeci przykład: Ponieważ PZM obiecuje marynarzom przeniesionym do Szczecina przydział mieszkania w Szczecinie, wniosłem podanie do komisji bytowo-mieszaniowej przy PZM o przyznanie mi po koju, zaznaczając wyraźnie, który pokój pragnąłbym otrzymać. Po powrocie z rejsu zorientowałem się, że komisja sji. Początkowo mojemu wnioskowi nie mogli odnaleźć, a kiedy już znaleźli — okazało się, że powyższy pokój został już przydzielony pracowniczce administracji.

Jak mnie później poinformowano, podanie moje nie zostało pozytywnie rozpatrzone, ponieważ brakowało na nim akceptacji dyrektora personalnego PZM, — kój zaś, nie był jeszcze wyremontowany, co jednak nie przeszkodziło przydzielić go komuś innemu. Po cieszone mnie jednak, że do której ten dostanę, gdyż zamieszkuje go osoba zwolniona się z PZM, mam tylko złoty potworny wniosek.

Wniosek złożyłem i pewien pozytywnego załatwienia wyjechałem w morze. Po powrocie dowiedziałem się, że pokój został ponownie przydzielony pracowniczce administracji, a moje podanie załatwiono odmownie, wychodząc z założenia, że marynarzowi pokój nie jest potrzebny, bo może mieszkać na statku lub w Domu Marynarza.

Wątpię bardzo, czy obywałe z komisji bytowo-mieszaniowej przy PZM wiezia o tym, że oficerowie na statku pełnią służbę nieprzerwanie po 24 godz i trudno im wypocząć na statku w czasie postoju w porcie, gdzie całą dobę pracują kranj i wre prac. Z drugiej strony marynarze spędzający wolny czas pomiędzy rejsami na statkach, całkowicie odrywają się od życia w kraju.

Z tych kilku przykładów jasno wynika, że ludziom, którym powierzono sprawy socjalno-bytowe marynarzy, sprawy od których jednak w dużej mierze zależy jakość pracy marynarzy — ludziom tym obec są i nieznane warunki pracy na statkach oraz potrzeby i bolączki załóg.

Czas, by Aktyw Związku Zawodowego Pracowników Żegluga zmienił swój styl pracy i zbliżył się bardziej do tere-

Jan Postnask  
III ofic. s/s „Wrocław”  
Szczecin

### PIERWSI SZCZECIŃSCY »KOWALOWCY«

## Doświadczenia „ODRY” — dla całego portu

Wynik — 407 procent normy osiągnięty przez sztafety zespół tow. Sparzyńskiego przy przeladunku drobniicy na nabrzeżu „ODRA” był nie lada sukcesem. Wprawdzie Sparzyński z towarzyszymi nieraz już bił rekordy w przeladunkach, jednakże listopadowy wyszeł jego brygady jak równie rezultaty pracy współzawodniczących z nim grup: Turakiego i Grabowskiego — zwróciły uwagę kierownictwa ZPS na przodujących sztafeterów z nabrzeża „Odra”.

Ich wyniki świadczyły bowiem o znacznym wzroście kwalifikacji w przeladunku drobniicy; o dobrej organizacji pracy i stosowaniu właściwych sposobów podpiwania worków, transportowania ich, sztafowania itd. Świadomi, że własne, lepsze niż dotychczasowe metody pracy winy stać się własnością wszystkich załóg sztafeterów — przodujący sztafeterzy z „Odry”, wystąpili z inicjatywą szczegółowej analizy czasochłonności poszczególnych prac, a następnie spopularyzowania najlepszych metod sztafeterki w porcie. Cała więc załoga BP „Odra” jako jedna z pierwszych zgłosiła swój udział w ogólnoportowym konkursie zorganizowanym przez ORZZ, na zastosowanie metody radzieckiej inż. Kowalowa.

W praktyce oznacza to, że przodujący sztafeterzy z „Odry” przystąpili do wprowadzania nowych, wyższych form pracy na swoim nabrzeżu, do stosowania metody radzieckiej inżyniera Kowalowa w przeladunkach — do rzeczywiście, co dziennej realizacji wytycznych VIII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, mówiących o konieczności stałego wprowadzania nowych form współzawodnictwa w celu szybkiego wykonania zadań 3 roku Planu Sześciolatniego.

### PIERWSZE SUKCESY

O tym, że załoga, kierownictwo i organizacja partyjna BP „Odra” poważnie, a nie deklaratywnie potraktowały zadanie podniesienia wydajności pracy na swoim nabrzeżu przez zastosowanie metody inż. Kowalowa świadczą fakty.

Prace chronometryczne poprzedziły uwięzione powodze-

nie poważne wysiłki oddziału organizacji partyjnej nad uświadomianiem robotników, nad przygotowaniem ich do przyswojenia sobie przodujących metod radzieckich. Kierownictwo i oddziałowa organizacja partyjna zrozumiały bowiem, że o powodzeniu przejścia na nowe, wyższe formy pracy, opartej na zasadach naukowej analizy decyduje przede wszystkim uświadomienie załogi, pełne zrozumienie przez wszystkich robotników, że tylko dzielnie się doświadczenia ni pozwoli na dalszy wzrost wydajności pracy.

Badania chronometryczne typowego dla „Odry” przeladunku towarów workowanych w relacji wagon—magazyn przeprowadzono w trzech przodujących brygadach sztafeterów: tow. tow. Sparzyńskiego, Turakiego i Grabowskiego. Analiza jednego cyklu przeladunkowego została podzielona na szereg czynności jak np. czas uchwycenia worka w wagonie i podania go towarzyszo wi stojącemu przy drzwiach wagonu, by ułokował towar na wózku transportowym; czas potrzebny do odebrania worków od robotników na wózku do momentu podania ich dwójce układających worki sztafeterów, itd.

Już chociażby podobny rzut oka na zabrane dane pozwala odkryć „tajemnicę” sukcesów brygady tow. Sparzyńskiego. Szereg nawet najprostszych czynności członkowie z tej grupy wykonują szybko i sprawnie, przy tym samym nakładzie sił, od niewiele mniej wydajnych, a przecież również przodujących na nabrzeżu grup Turakiego i Grabowskiego. I tak np. dwójka robotników z brygady Sparzyńskiego — tow. tow. Gilo i Stankiewicz, którzy układają worki z towarem już na tzw. sztaplu w magazynie, wykonuje te czynności razem z odpoczynkiem w czasie 6 sekund, podczas, gdy dwójki z pozostałych brygad wykonują tę samą pracę w czasie 7 sekund. A zatem tylko na tej jednej sztafeterowej czynności cyklu i przy jednym worku brygada tow. Sparzyńskiego zyskuje na czasie 2 sekundy.

Podobną przewagę uzyskują sztafeterzy z tow. Sparzyńskim

na czele, także w szeregu innych czynności stanowiących część cyklu przeladunkowego.

Nie znaczy to, że grupa Sparzyńskiego wykonuje najsprawniej na nabrzeżu wszystkie czynności załadunkowe. Zebrane materiały wskazują również na to, że niektóre czynności są „specjalnością” jednego ze sztafeterów grupy Turakiego, lub Grabowskiego. Rzecz jasna, że właśnie te najlepsze wyniki zostaną spopularyzowane, a sposób ich osiągania przyswajany przez pozostałe części załogi w myśl założeń kowalowskiej metody pracy.

### ROZWIJAĆ INICJATYWĘ ROBOTNIKÓW

Zebrań materiałów do naukowego opracowania najwłaściwszych metod przeladunku drobniicy — to dopiero część pracy, którą zakończono jeszcze w pierwszej połowie grudnia ub. r.

A co robi się obecnie?

Trzeba powiedzieć, że obecnie praca w tej dziedzinie nie co osłabła. Okazuje się, że towarzysze z ZPS czekają na filmowanie pracy najlepszych sztafeterów. Utrwalenie na taśmie pracy przodujących sztafeterów jest niewątpliwie bardzo słusznym pomysłem, zrozumiałe jednak, że na film trzeba trochę poczekać. Ale niesłusznie jest oczekiwanie na filmowanie z założonymi reklamami, bo przecież nie film zdecydowanie o pełnym zastosowaniu metody inż. Kowalowa w naszym porcie, a decydują o tym ludzie i ich wysiłki. Już dziś Służba Eksploatacyjna ZPS winna się zająć zorganizowaniem pierwszego zespołu instruktorów. Już dziś najlepszy sztafeterzy „Odry”: Sparzyński, Turakiewicz, Gilo i inni mogą i powinni dzielić się swoim doświadczeniem z towarzyszami ze „Starówki”. Tow. Turakiewicz, brygadzieta grupy młodzieżowej i inni potrafią bowiem doskonale, na razie bez pomocy filmu, dobrze zademonstrować swoje metody pracy przed młodzieżowcami innych nabrzeży, przekazać im swoje spostrzeżenia i uwagi wskazać możliwości oraz źródła zwiększenia wydajności pracy (a więc i zarobków) i obniżenia kosztów własnych przeladunku.

Z. B.

## Nad zadaniami zw. zawodowych w dziedzinie organizacji współzawodnictwa i racjonalizatorskiej obradowało Plenum ORZZ w Szczecinie

Plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych, które odbyło się dnia 6 bm., omawiało uchwały i wytyczne VIII Plenum ORZZ o zadaniach związków zawodowych w dziedzinie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorskiej w III roku Planu 6-letniego.

Obok członków Plenum ORZZ w obradach uczestniczyli przodownicy pracy, majstrowie, naukowcy, dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy.

Referat przewodniczącego ORZZ tow. Rowińskiego: „O wyższy poziom kierownictwa związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorskiej — zanalizował dotychczasowe osiągnięcia związków zawodowych i krytycznie omówił brak w pracy związków zawodowych nad rozwojem współzawodnictwa na terenie naszego województwa.

Jednym z podstawowych błędów w organizowaniu współzawodnictwa było formalistyczne traktowanie tego masowego ruchu, co zdarza się np. przy podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, kiedy to ograniczono się tylko do podpisywania deklaracji (Gazownia Miejska SZPB). Nie omawiano również wykonywania zobowiązań w grupach związkowych jak np. w hucie, w SZPO. Błędy nie pozwalały oczywiście na pełną mobilizację załóg do realizacji zobowiązań produkcyjnych.

Szczególne w.ole miejsca w referacie i dyskusji poświęcono zagadnieniu współpracy ogólni związkowych z administracją i podziału obowiązków rad zakładowych i administracji w organizowaniu współzawodnictwa. Zdarzały się bowiem wypadki, że dyrekcje zakładów pracy nie chciały rozmawiać z meżami zaufania na temat podejmowania przez robotników, czy całe oddziały zobowiązań, nie brały udziału w masówkach, na których załogi podejmowały zobowiązania produkcyjne. Tak np. było w Szczecińskich Zakładach Przemysłu Fosforowego.

Celem więc plenum było m.in. wytyczenie sposobów zacieśnienia współpracy między ogólnymi związkowymi a dyrekcjami, dokonanie przełomu w tej dziedzinie. W naradach wytwórczych zakładu powinni uczestniczyć przedstawiciele Zarządu Okręgowego Związku zawodowego i odwrotnie: na posiedzeniach Zarządu Okręgowego, na których omawia się sprawy produkcyjne, powinni uczestniczyć dyrektorzy zakładów pracy.

Na Plenum ORZZ omawiano również sprawę kampanii sprawozdawczej — wyborczej. Kierownik Wydziału Organizacyjnego ORZZ tow. Zieliński w wygłoszonym referacie: „Zadania instancji związków zawodowych w kampanii sprawozdawczej — wyborczej” — nakreślił polityczną i organizacyjną stronę tej kampanii.

Podczas obrad plenum zostało również przyjęci nowi członkowie plenum i Prezydium ORZZ. Członkami plenum zostali: Józef Kubaszewski — przodownik Zarządu Portu, Małkowski — przodownik ZBM II Zespołu, Zdzisław Kopera — przewodniczący Zarządu Okręgu ZBK, Emanuel Samson — przewodniczący Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Pracowników Gospodarki Komunalnej, Zdzisław Morawski — dyrektor Wojewódzkiej Szkoły Zawodowej, Józef Zyczynski — przewodniczący rady zakładowej w Stoczni, Henryk Królak — kierownik budowy zespołu II ZBM, Jarosław Surowiej — kierownik techniczny wodociągów.

Członkami Prezydium ORZZ zostali Ellasz Gerbert — przewodniczący zarządu oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego i Zygmont Grzyb — kierownik Wydziału Kultury i Oświaty ORZZ.

### Upowszechnić agitację zespołową

# Wyższe formy pracy — lepsze rezultaty

Wkraczając w trzeci rok Planu Szescioletniego, stajemy przed nowymi, coraz większymi zadaniami w budowie polskiej socjalistycznej, w przeobrażeniu naszego życia. Towarzysz Stalin uczy, że „im głębsze jest przeobrażenie, którego chcemy dokonać, tym bardziej należy spotęgować walkę reszowania i świadomy stosunek do niego, przekonać o jego konieczności nowe miliony i nowe dziesiątki milionów”. A dokonują się u nas ogromne przeobrażenia; likwidujemy pozostałości po dawnej Polsce. Połacie zafowania i niedzi, przekształcamy ją w kraj socjalizmu. Dla realizacji tego tytanicznego dzieła, trzeba ludzi świadomych, ludzi rozumiejących wyraźnie cel swej pracy. Zadania nasze rosną, będą one szczególnie odpowiedzialne w trzecim, przełomowym roku Planu 6-letniego. By sprostać tym zadaniom, trzeba przystosować szerokie masy do walki z trudnościami o nowe zwycięstwa na froncie naszej socjalistycznej ofensywy. Trzeba wzmocnić przekonanie i usilnie damianie mas, trzeba stosować coraz głębsze i lepsze formy wzbudzenia wielkich prawd o budowie nowego społeczeństwa. Ze wzrostem zadań produkcyjnych musi więc następować rozwój agitacji politycznej, mobilizującej do świadomego i pełnego jej wykonania.

Jak wiele może zdziałać dobry agitator — żywym słowem prawdę i własnym przykładem, wskazując nasze, dotychczasowe doświadczenia i osiągnięcia. Weźmy dla przykładu tow. Stawickiego — blacharza z Zakładów Wytwarzających Urządzeń i Aparatury Grzeźnicznej. Tow. Stawicki, to aktywny partyjny, przodownik pracy, stale wyrabiający ponad 100 proc. normy wesoły i uczynny, cieszy się powszechną sympatią swych kole-

gów. Dużo pracuje nad pogłębieniem swej wiedzy. Regularnie chodzi na odpusty dla agitatorów, systematycznie czyta prasę „Mądry i szczerzy... A jak pracuje... Swój chłop, nie wynosi się... Takdem można wiersze...”. — mawiają o nim inni robotnicy. Z uznaniem wspominają inicjatywę Stawickiego po awarii w sąsiedniej fabryce gazów technicznych. Zepsuł się tam kocioł do wytwarzania tlenu. Zreperował taki kocioł nieszczęśliwie, to też nikt się nie kwapił, podobno specjalistów nie było... Stawicki postanowił zaangażować swoich towarzyszy, by mogli towarzyszyć z sąsiedniej fabryki. Pogadał z jednym, z drugim, tłumaczył, że jest to sprawa wszystkich, że produkcja nie może stać. Jeden zrozumiał szybciej, inny mniej uświadomiony, oponował, że co go „cudza” fabryka obchodzi. I znów Stawicki tłumaczył, że nie ma u nas cudzych fabryk, że wszystkie przecie nasze... Namęczył się wtedy porządnie, ale zrozumie li. Zreperowali kocioł w ciągu jednej nocy. A Stawicki przekonał się w tym czasie, że indywidualne rozmowy z ludźmi jako forma agitacji nie są wystarczające, że trzeba by po myśleć o bardziej sugestywnych formach pracy. Przeszedł wówczas do agitacji zbiorowej, zalecanej przez władzę partyjną, zaczął urządzać pogadanki. Ta nowa forma pracy zdążyła szczególnie egzamin, gdy parę miesięcy temu rozprzestrzeniła się w fabryce panikarska plotka, że z powodu suszy, która zmniejszyła w niektórych okolicach zbiory kartofli, nie będzie co jeść w zimie. Rzucili się ludzie na rynek kupować ziemniaki po paskarskich cenach. Agitator Stawicki już nie tylko w indywidualnych rozmowach przeciwdziałał tej szkodliwej dla robotników

plotce, ale urządził wspólne dyskusje na ten temat. Sam mówił i innych do mówienia zachęcał, że Państwo Ludowe, które prowadzi planową gospodarkę ma dość siły na to, by zapobiec skutkom suszy, że to nie Polska przedwrzeźniła, gdzie podobna klęska stałaby się przyczyną ruiny wielu gospodarstw na wsi i głodu w mieście. Wspólnie zasiano sprawę z wagi zbiorowym sensem podobnych plotek.

Komu zależy na sianiu zamiętu? — Oczywiście wrogom, którzy nie chcą dopuścić do wzrostu naszych sił i dobrobytu. Na co liczą elementy kulackie w tej grze, jeśli nie na zwykłe cen? — Rzecz jasna, że spodziewają się paskarskich zysków.

Nawet mniej uświadomieni robotnicy dali się nakłonić do wstrzymania z kupnem kartofli po 80—100 zł. za metr. Zaraz potem ukazał się dekret o planowym skupie ziemniaków, przyszedł import z NRD. W fabryce zaczęli „zapisywać na kartofle” no i nie tak dużo czasu upłynęło, a już każdy miał je w piwnicy. Stawicki triumfował. — Nie wiem, czy indywidualna agitacja dużo by tu dała — mówi. W takich wypadkach trzeba mówić nam wszystkim, żeby sami mogli się szczerze wypowiedzieć i przysłuchać co inni o tym myślą.

Wyższość agitacji zbiorowej nad indywidualną polega na możliwości bliższego kontaktu z masami, lepszego orientowania się w ich nastrojach i potrzebach. Agitację zbiorową łatwiej jest ożywić i urozniczyć przez wspólne czytelnictwo gazet, operowanie znanymi przykładami z literatury pięknej, wreszcie wykorzystanie radia czy filmu. Forma swobodnej, ciekawej i dobrze uprzednio przygotowanej pogawędki pozwala agitatorowi

skuteczniej pobudzić aktywność słuchaczy. Daje też pole do rozwinięcia tak ważnej cechy dobrej agitacji, jaką jest konkretność. W zespole lepiej i szlachetniej można poznać i wpłynąć na wysunięcie przedstawników — racjonalizatorów, popularyzować ich metody pracy, demaskować bumelantów.

Nie wszystkie jednak organizacje partyjne zdają sobie sprawę z wagi zbiorowej agitacji. W większości zakładów pracy próby wprowadzenia agitacji zespołowej są wciąż jeszcze bardzo nieśmiałe. Zazwyczaj agitacja zespołowa, prowadzona jest „na próbę” w jednym, najwyżej dwóch działach — coś w rodzaju półka doświadczalnego. Agitatorzy, którzy, jak Stawicki z Zakł. Wyt. Urządzeń i Aparatury Grzeźnicznej, czy Tomaszowska z fabryki 22 Lipca, posługują się zbiorowymi formami pracy, szyczą się najlepszymi osiągnięciami. Doświadczenia te wskazują, że czas już, by agitacja zespołowa wyszła ze stadiów doświadczalnego i ogarnęła nie tylko wybrane działy, lecz całe zakłady. Wyższa forma agitacji wymaga, rzecz jasna, większej dojrzałości politycznej i przygotowania agitatora. Toteż tylko najlepszy spośród agitatorów powinni przejść już dziś do systemu zbiorowych pogadanek. Droga do upowszechnienia tej ważnej i mobilizującej formy pracy politycznej wiedzie przez dokładne badanie i popularyzowanie doświadczeń produkcyjnych agitatorów radzieckich i osiągnięć naszej agitacji zbiorowej. Systematyczna agitacja zbiorowa stanie się niezawodnym orężem podnoszenia świadomości mas. Pełniejszą i skuteczniejszą będzie też nasza walka o realizację Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju.

B. Drózd

## Dlaczego w zespole PGR Batowo

### omłoty przebiegają sprawnie, a w zespole Warszyn — nie?

PGR-y, socjalistyczne bazy naszego rolnictwa stanęły w obecnej chwili przed poważnym zadaniem: przeprowadzić jak najszybciej omłoty. Idzie nie tylko o chleb dla miast, lecz także o ziarno selekcyjne na zasiew dla wsi. Dla PGR-ów i indywidualnych chłopów oraz tych spółdzielni produkcyjnych, które jeszcze własnego ziarna selekcyjnego nie posiadają.

Zrozumiał to zadanie zespół PGR Batowo, gdzie kierownictwo i cała załoga wiedzą, że nie ma w tej chwili ważniejszych spraw dla PGR.

Brygada omłotowa JANA KUBACKIEGO w PGR Słazowo osiąga dotychczas najlepsze wyniki w zespole. Dokonuje ona dziennie omłotu przeszło 100 kwintali ziarna, mimo, że wydajność przeciętna agregatu, którym pracuje, obliczona jest na 75 kwintali. Dzieje się tak dlatego, że ludzie z brygady Kubackiego są właściwie rozstawieni przy pracy. Najważniejsze stanowiska przy omłotach zajmują partyjny — przodownicy pracy. I tak np. tow. tow. JAN KALINOWSKI i SYLWESTER DUK pracują przy wpuszczaniu snopów w młocarnię. Swój ją postawia i sumiennocią przy wykonywaniu powierzonych im obowiązków pociągają do ofiarnej pracy pozostałych członków brygady. Jednym z najważniejszych czynników, które decydują o osiągnięciach brygady Kubackiego jest niewątpliwie dobre zorganizowanie współzawodnictwa pracy.

Druga stała brygada młoci w gospodarstwie Krasne. Brygada ta osiąga dotychczas tylko 70 kwintali dziennego omłotu pomimo, że agregat młocarniany w Krasnym nie jest gorszy od agregatu w Słazowie. W Krasnym brak było jednak właściwego rozstawienia ludzi przy kierowniku gospodarstwa Jana Waszkiewicza, oraz inicjatywy delegata rolnej rady zakładowej.

Jednak w obecnej chwili ze spólowa organizacja partyjna i kierownictwo zespołu, po dokonaniu analizy przebiegu omłotów w Krasnym, poczyniło starania, aby niedociągnięcia te usunąć. Ostatnio zainicjowane zostało również współzawodnictwo międzybrygadowe: Krasno — Słazowo.

Współzawodnictwo pracy międzybrygadowe organizują także PGR-y w Myśluborkach i w Wolczynie, gdzie pracują brygady skompletowane.

— Zrozumieliśmy, że omłoty, to najważniejsze zadanie naszego zespołu — mówi sekretarz KZ PZPR tow. Smiałkowski. — Organizacje oddziały i cała załoga zespołu dokłada starań, by nie tylko prowadzić omłoty zgodnie z ustalonymi planami, ale skrócić termin omłotów.

— I na pewno wykonamy nasze zadania — dodaje tow. Markowski, pełniący obowiązki dyrektora zespołu. — Załoga nasza coraz bojujciej zabiera się do omłotów.

Takiego samego zdania są wszyscy świadomi robotnicy zespołu Batowo.

— Musimy za wszelką cenę przyspieszyć omłoty — twierdzi JÓZEF URBAŃSKI, jeden z przodowników pracy. — Spóźniliśmy się, gdyż praca przy odstawie buraków cukrowych zajęła nam więcej czasu niż to przewidzieliśmy, ale my, robotnicy rolni, wiemy, że trzeba na czas dostarczyć Państwu ziarna na chleb dla robotników, wiemy też o tym, że na nasze ziarno selekcyjne czekają spółdzielnie produkcyjne i chłopi indywidualni.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa omłotów w zespole PGR Warszyn (pow. Pyrzyce).

— Harmonogram pracy przy omłotach mamy — opowiada dyrektor zespołu Józef Burda — robota idzie nie najgorzej. Innego zdania jest agronom

Stanisław Guzik, który twierdzi, że omłoty z powodu braku ludzi nie przebiegają należycie i przed 1 marca zespół nie jest w stanie zakończyć omłotów.

— Ale gdybyśmy mieli jeszcze dwa agregaty — dodaje po chwili — to poszoby szybko...

Jak więc zrozumieć tę sprzeczność: „brak ludzi, ale gdyby jeszcze 2 agregaty były, omłoty szłyby szybciej”? Jasne, że nie brak ludzi, lecz brak agregatów, które dotychczas są jeszcze w remoncie. Jedną młocarnię wysłano jeszcze w lipcu ub. roku do Lubanowic (woj. wrocławskie) do remontu, a dyrekcja zespołu nie zatroszczyła się o przyspieszenie jego wykonania. Drugą młocarnię reperują mechanicy zespołu we własnym warsztacie. Niewątpliwie ceną jest inicjatywa mechaników zespołu, którzy we własnym zakresie naprawiają młocarnie, zaostrzając w ten sposób poważne sumy pieniędzy, ale dlaczego o tym wszystkim nie pomyślano wcześniej?

Można jednak i trzeba w Warszynie przyspieszyć omłoty.

I w tym celu należy przede wszystkim zadbać o dyscyplinę pracy, zlikwidować liczne fakty spóźniania się robotników do pracy. Brakiem należytej dyscypliny pracy nie przejmując się zbytnio dyrektor zespołu tow. Józef Burda, który mieszkając w sąsiednim gospodarstwie, przyjeżdża do siedziby zespołu nie raz bardzo późno, a bywają wypadki, że rozpoczyna pracę nawet o godz. 11-tej. Niewątpliwie fakt ten wpływa ujemnie i demoralizująco na załogę. Nie ma również w zespole współzawodnictwa pracy, które istnieje jedynie na papierze.

Sprawa podniesienia dyscypliny pracy oraz zorganizowaniem współzawodnictwa muszą zająć się: Rolna Rada Zakładu wa. Dyrekcja Zespołu jak również Komitet Zakładowy PZPR. Trzeba na ogólnym sebraniu załogi przeprowadzić krytyczną analizę przebiegu omłotów, uświadomić wszystkim robotnikom, że omłoty to rzecz w tej chwili najważniejsza. Najpierw jednak krytycznej analizy winien dokonać Komitet Zespołowy i organizacja partyjna.

Właściwa mobilizacja brygad omłotowych, nawet przy obecnym spręcie młocarnianym może wybitnie przyczynić się do szybszego przeprowadzenia omłotów. O tym mówi najlepiej następujący fakt: brygada omłotowa Jana Chmury w Warszynie w jednym tylko dniu po przeprowadzonej krótkiej masówce w ciągu 6 godzin omłociła 110 q ziarna i teraz stale produkuje w pracy.

B. L.

# O należyte wykorzystanie okresu zimowego w spółdzielniach produkcyjnych

Dniówka obrachunkowa w spółdzielni produkcyjnej w Swobnicy — jak przewidują członkowie — wynosi 28 zł. Mniej więcej 1/3 dochodu spółdzielni stanowią wpływy z PAGEDU. RZS w Swobnicy zawarł umowę na wywózkę drzewa z lasu, codziennie pracuje przy tej robocie kilka par koni.

Oczywiście, nie każda spółdzielnia ma możliwości przez cały rok pracować przy wywózkę drzewa. Teraz jednak, w okresie zimowym, gdy kończą się roboty polowe, w większości spółdzielni naszych, konie nie są należycie wykorzystywane. W roku ubiegłym RZS Bralecina w pow. pyrzyckim w ciągu jednego miesiąca zarobił w wywózkę drzewa, również podobnie postąpił RZS w Suchanówku.

Nie wszystkie jednak spółdzielnie należycie wykorzystują okres zimowy. Gdy pytamy o plany na zimę przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Ognicy (pow. Stargard) — macha zrezygnowany ręką:

— Roboty byłoby wiele przy wywózkę drzewa z lasu. Spółdzielnia nasza leży w pobliżu Puszczy Drawskiej. Można też zająć się transportem w gminnej spółdzielni, ale cóż, kiedy ludzie nie chcą. Do młoci idą wszyscy, a do wozenia drzewa nie chcą. Mamy 26 koni. Zatrudniamy 2—3 pary, a reszta stoi. Każdy koń zjada dziennie 3 kg owsa i 7 kg siana, a korzyści nie ma żadnych.

**NASILIĆ PRACĘ POLITYCZNĄ**

W tym dniu, gdy byliśmy w Ognicy miało się odbyć szkolenie partyjne. Z Dobrzana przyjechał instruktor POM, lecz szkolenie nie odbyło się, przyszło bowiem zaledwie kilku towarzyszy. Przez bardzo długi okres czasu w Ognicy nie było sebrania organizacji partyjnej.

W czasie akcji jesiennej organizacja partyjna w Ognicy przejawiała dużą aktywność,

na zebraniu ogólnym zostali zdemaskowani kulacy i kombinatorzy, ukrywający ziemię. Dzięki pracy agitatorów spółdzielcy przed terminem wykonali wszystkie swoje zobowiązania wobec Państwa.

Te czasy należą jednak do przeszłości. Po akcji jesiennej nastąpił w Ognicy jak gdyby zastój. Wróg, któremu nie udało się rozbić spółdzielni nie ufa, próbuje osłabić ją teraz. Tu właśnie trzeba szukać przyczyny tego, że członkowie wstrzymują się przed wywózkę drzewa z lasu, nie doceniają znaczenia orki zimowych.

Wzmocnienie pracy partyjnej w spółdzielni, całkowie rozprawienie się z tymi, którzy w dalszym ciągu szkodzą wspólnej gospodarce, to najważniejsze zadanie w obecnym okresie. Do Ognicy, do innych spółdzielni powinni częściej przyjeżdżać instruktorzy wydziału politycznego POM, pomagać organizacji partyjnym, tak jak pomagali w okresie jesennym. Ten zastój w pracy politycznej można zaobserwować też i w innych spółdzielniach. POM w Dobrzanych obsługuje 15 spółdzielni produkcyjnych, w 10-ciu z nich odbywały się kursy szkolenia partyjnego. Dobrze przeprowadza się szkolenie w Dolcach, Suchanówku, Nosowie. Jest jednak kilka takich spółdzielni jak Ognica, gdzie frekwencja na szkoleniu jest bardzo słaba. Ani Komitet Gminny, ani też wydział polityczny POM-u nie wyciągają z tego żadnych wniosków.

Potrzeba szkolenia jest teraz szczególnie wielka. W czasie akcji jesiennej przyszło w poczet członków partii wielu produkcyjnych spółdzielców. Potrzeba jednak, by poznali oni lepiej wytyczne i program na szaf Partii, aby przystosowali się do dalszych zadań, stali się pełnowartościowymi członkami partii, mogli kierować dalszym rozwojem spółdzielni. I dlatego też sprawa szkolenia musi być jednym z najważniejszych

zadań organizacji partyjnej w okresie zimowym.

**UCZYĆ SPÓDZIELCÓW LEPSZEJ GOSPODARCE**

Szwajcarem spółdzielczej obory w Tychowie jest ob. Jagiello. Był dobitnym gospodarzem na 7 hektarowej gospodarce, nie może jednak podjąć prowadzenia spółdzielczej obory. Mimo ofiarnej pracy Jagiello udaj jest ciągle niski. Tymczasem spółdzielnia wcale nie poprzestaje na 25 krowach, ale projektuje dalszy rozwój hodowli. Przed Jagiellą staną jeszcze poważniejsze i trudniejsze zadania.

Takim, jak Jagiello, trzeba pomóc, trzeba nauczyć ich gospodarowania nowymi metodami. Kiedyż to zrobić, jeśli nie teraz właśnie, w okresie zimowym. Gminna Rada Narodowa w Nowej Dąbrowie w najbliższym czasie rozpocznie szkolenie fachowe wszystkich członków spółdzielni ze swego terenu. Również POM w Myśluborkach ma już opracowany plan zorganizowania szkolenia zawodowego w obsługiwanych przez siebie spółdzielniach.

**PORZĄDKOWAĆ NARZĘDZIA ROLNICZE, KOŃCZYĆ ORKI ZIMOWE, PRZYGOTOWYWAĆ JUŻ ZIARNO SIFWNE**

W Suchanówku, w Nosowie, na podwórzach wielu innych spółdzielni mokną i niebezpiecznie maszynami rolnicze. Jeśli tak dalej będzie, to latem okaże się, że nie jedna kostarka i snopowiażka stanie się bezużytecznym gratem. Czyż można do tego dopuścić? Spółdzielcy z Granowa w powiecie chełmieńskim wyremontowali, na oliwki i umieścili w szopach wszystkie swoje maszyny.

Konserwacja maszyn i sprzętu rolniczego — to również pilne zadanie, jakie stoi przed rządami naszych spółdzielni. Okres zimowy powinien być wreszcie wykorzystany na re-

monty i budownictwo. Członkowie liczącego zaledwie 16-członków RZS w Dolcach zakontraktowali 30 szt. świń. Obecnie przeprowadzają systemem gospodarczym remont chlewni. Śladem ich powinny pójść inne spółdzielnie. Przy naszych warunkach klimatycznych budować można przez całą zimę. Bez uszczerbku dla spółdzielni można część członków skierować do pracy przy budowie. Nie można też zapominać o wywózkę obornika, orkach zimowych i przygotowaniu kwalifikowanego ziarna siewnego.

**PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO PRACOWITEJ WIOSNY**

Prezydent Bierut w swym noworocznym orędziu wezwał chłopów całej Polski do wytyczonej pracy nad podniesieniem wydajności z hektara i rozwojem hodowli. Spółdzielnie naszego województwa nie mogą pozostać w tyle. Okres zimowy trzeba wykorzystywać do przygotowania naszych spółdzielców do pracowitej wiosny. Większość naszych spółdzielców, to ludzie ofiarni, mocno przywiązani do wspólnej gospodarki. Wszystkim im jednak brak wiedzy fachowej, jaka potrzebna jest przy prowadzeniu wielkiego nowoczesnego gospodarstwa. Właśnie w czasie długich zimowych wieczorów wiadozcy powinni oni uzupełnić. Musi być też spółdzielnia przygotowana pod względem gospodarczym, musi mieć dobre maszyny i przygotowane ziemie. Okres zimowy trzeba wykorzystywać na dalsze wzmocnienie naszych organizacji partyjnych, na utrwalenie tych doświadczeń, jakie zdobyły one podczas gorących dni wielkiej festiwalnej kampanii. Zadaniem organizacji partyjnych jest wreszcie przygotować członków spółdzielni do dalszych zadań, jakie czekają ich w bieżącym roku.

**PRENUMERUJ CIE**

TECHNICZNE CZASOPISMA

**Radzieckie**

Prenumeracja przeliczana miesięcznie oddzielnie PPK

**KUCH**

# Zacieśnienie więzi KP PZPR z terenem gwarancją wykonania zadań polityczno-gospodarczych w pow. białogardzkim

## Z III-ej konferencji powiatowej w Białogardzie

Dwa zagadnienia omawiano najserzej na III konferencji powiatowej PZPR w Białogardzie: umocnienie spółdzielni produkcyjnych i zacieśnienie więzi KP z terenem. Konferencja szeroko i krytycznie zanalizowała, w jakim stopniu KP poprzez organizacje partyjne pomagał masom członkowskim wcielać w życie linie partii, jak pomagał im w mobilizowaniu mas klasy robotniczej i pracującego chłopstwa powiatu do wykonania zadań II roku Sześcioletki.

Trzeba stwierdzić, że zagadnienia te jako kluczowe dla powiatu, nie zostały poruszone w referacie sprawozdawczym, natomiast wydobłyż bogata w krytykę i samokrytykę dyskusja, w której głos zabierało 30 towarzyszy, w tym większość chłopów. Ich wystąpienia świadczyły, że w powiecie białogardzkim poważnie wzrósł aktywność partyjny, że aktywność ta podniosła swój poziom ideologiczny, że lepiej i skuteczniej potrafi posługiwać się najskuteczniejszym orężem marksizmu-leninizmu w swej codziennej pracy — krytyką i samokrytyką.

tyjnej z poważnymi osiągnięciami. W powiecie umocniły się spółdzielnie produkcyjne oraz poważnie wzrosła ich liczba. Szereg zakładów pracy przedterminowo wykonało plany produkcyjne, a elektrownia białogardzka i garbarnia, dzięki swym osiągnięciom, stanęły w rzędzie najlepiej pracujących zakładów produkcyjnych w Polsce. Poważnie wzrosł autorytet organizacji partyjnych na wsi, szczególnie w czasie akcji skupu zboża.

Delegaci wiele mówili o osiągnięciach w pracy partyjnej i gospodarczej na terenie powiatu. Konferencja jednak uwytkowała również brak w pracy KP i organizacji partyjnych w terenie, dając pełną odpowiedź dlaczego w akcji skupu zboża, powiat białogardzki zajmował jedno z ostatnich miejsc w województwie. Przyczyny — stwierdzali delegaci — leżały w słabej aktywności podstawowych organizacji partyjnych, w braku należytego szkolenia partyjnego, w niedostatecznej pomocy organizacjom partyjnym ze strony KP i KG. Odpowiedź na to pytanie dał również i sekretarz KP tow. Bartoszak, stwierdzając, że KP nie utrzymywał należytej więzi z organizacjami partyjnymi w terenie. KP bowiem, zamiast politycznie kierować życiem powiatu, zastępował tady narodowe i organa gospodarcze w ich bezpośrednich funkcjach z poważnym uszczerbkiem dla pracy partyjnej i politycznej. Zła praca KP odbiła się również ujemnie na pracy większości Komitetów Gminnych.

Artykuł w „Trybunie Ludu” p. t. „Partyjne kierownictwo czy urząd administracyjno-gospodarczy” oraz pomoc KW PZPR pomogły KP w Białogardzie w znacznej mierze naprawić błędy, zwiększyć kontrolę nad pracą KG, ustawić w pracy organa państwowe i gospodarze — ścisłej związać się z terenem.

Dyskusja na konferencji wykazała jednakże, że więź KP z terenem jest jeszcze słaba i że wskutek tego niektóre sprawy uchodzą jego uwadze. Dyskusja wykazała, że KP niedostatecznie jeszcze kontroluje wykonanie uchwał oraz pomaga w pracy KG — toż wiele z nich np. KG w Łęczynie, Rąbnie i in. w zbyt małym stopniu kierują działalnością podstawowych organizacji partyjnych. Tow. Czesław Borowski z RZS w Niemierzynie wskazał, że w KG w Białym - Zdroju brak jest kolektywnej pracy. KG nie wypracował należytych form współpracy z GRN. Wypowiedź tow. Gruszkowskiego, że KG w Polczynie - Zdroju przechwytywa sprawy gospodarcze i zabiera je ponad głównymi GRN i GS jest sygnałem, że błędny styl pracy administracyjno-gospodarczej — powodujący osłabienie pracy polityczno-partyjnej nie został jeszcze całkowicie przełamany na terenie powiatu białogardzkiego.

Podstawową formą więzi KP z terenem, pozwalającą na pełną kontrolę pracy, na zryw i konkretną pomoc w przełamywaniu codziennych trudności w pracy KG i podstawowych organizacji partyjnych, są niewątpliwie wyjazdy w teren sekretarzy i instruktorów KP. Wypowiedzi delegatów świadczą, że w tej dziedzinie KP ma szereg niedociągnięć. Znamienne były wypowiedzi delegatów z PGR, a szczególnie wypowiedź tow. Marchkiewicz z PGR Słowińsko, który mówił o słabości w pracy partyjnej jego KZ, o pewnej bezradności. Ale od szeregu miesięcy nikt z KP nie był w jego zespole. O braku więzi z KP mówił również delegat z POM w Świdwinie I i szeregu spółdzielni produkcyjnych Głocyska, a szczególnie głosy delegatów z PGR Winien mocno wzięły pod uwagę nowowybraną KP w Białogardzie. Świadczyły one bowiem nie tylko o tym, że członkowie i instru-

torzy KP zbyt mało wyjeżdżali w teren, ale mówiły one przede wszystkim o tym, że organizacje partyjne w PGR-ach potrzebują żywej i konkretnej pomocy.

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed KP w Białogardzie jest stała, ciągła, zorganizowana praca polityczna na wsi, praca, która winna się przede wszystkim odbywać poprzez podstawowe organizacje partyjne w gromadach. Konferencja wskazała nowowybranym władzom KP, że aby dobrze prowadzić pracę polityczną w terenie, trzeba mocniej się z nią związać — KP musi dokonać poważnego wysiłku, by wzmocnić pracę KG, lepiej, niż dotychczas instruować je w pracy, lepiej kontrolować wykonanie uchwał. Jest to niewątpliwie jedno z najważniejszych zadań konferencji białogardzkiej.

Dyskusja na konferencji białogardzkiej skoncentrowała się również na zagadnieniu spółdzielczości produkcyjnej. Jest to zupełnie zrozumiałe. W powiecie białogardzkim jest bowiem ponad 50 spółdzielni produkcyjnych. Różnie zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną wśród indywidualnych chłopów. Plony w spółdzielniach były przeciętnie o 30-40 proc. wyższe niż w gromadach indywidualnych. Spółdzielnie, w ostrej walce klasowej — uwalniają się od wroga, nabierają szerokiego rozmachu w gospodarowaniu — zwiększają hodowlę, umacniają się gospodarczo.

Towarzysze wiele mówili w dyskusji o pracy podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach. Na wielu przykładach dowiedli oni, że najlepiej pracują te spółdzielnie, w których istnieje silne podstawowe organizacje partyjne — organizacje mające zapewnioną pomoc ze strony KG i wydziałów politycznych POM. Spółdzielnie takie szybko przełamują trudności. Tak np. w RZS w Buczkach podstawowa organizacja partyjna, dzięki pomocy KP, ubożyła się, usunęła wroga, stała się faktycznym kierownikiem politycznym spółdzielni. Dział ten RZS jest najlepszy w powiecie. Są jednakże spółdzielnie, które wskutek słabej pracy politycznej podstawowych organizacji partyjnych nie otrafiają jeszcze szybko i skutecznie demaskować wroga klasowego, który — jak wskazywał delegat — usiłuje podważyć zasadę własności socjalistycznej w spółdzielniach. Tak jak delegat z gromad indywidualnych, tak również delegaci z spółdzielni produkcyjnych wskazywali na niedostateczną pomoc w przełamywaniu trudności ze strony KG, a przede wszystkim POM-ów.

KG — mówi delegat z RZS w Redle tow. Stanisław Krawczyk — a także KP i POM interesowały się naszą spółdzielnią tylko wtedy, gdy wrog u nas był szczególnie aktywny. Gdy wroga zdemaskowaliśmy i izolowaliśmy — nikt się nami obecnie nie interesuje, nikt nam pomocy nie udziela. A pomocy nam trzeba. Pragniemy rozwijać hodowlę, chcemy zapoczątkować prace inwestycyjne. Napotykałyśmy jednakże na trudności w uzyskaniu kredytów, nie zapewniono nam pełnej pomocy agrotechnicznej.

Podobnych głosów było więcej. Delegaci ze spółdzielni mówili, że niedostatecznie pomagają im w pracy POM-y, a szczególnie rady narodowe. Są to ważne wskazania dla nowo wybranych władz KP. Mówią one, że dla lepszego wzmocnienia spółdzielni produkcyjnych KP winien dokonać wysiłku dla pełnego zaktywizowania rad narodowych, a szczególnie Powiatowej Rady Narodowej, że winien ubojowić w pracy podstawowe organizacje partyjne w POM-ach i pracy POM poświęcać więcej uwagi.

Konferencja białogardzka omówiła również wiele innych istotnych zagadnień dla pracy polityczno-gospodarczej w po-

# Od pierwszych dni nowego roku zakłady produkcyjne woj. koszalińskiego osiągają nowe sukcesy produkcyjne

W województwie koszalińskim jest wiele zakładów, które wykonały przedterminowo swoje zadania na 1951 rok. Dają one go końca ubiegłego roku dodatkową produkcję wartości wielu tysięcy złotych.

Założy zwycięskich zakładów produkcyjnych, które wykonały i przekroczyły roczne plany na rok ubiegły, w br. przystąpiły z nowym zapałem do pracy. Robotnicy szeregu zakładów produkcyjnych w naszym województwie podejmują zoboowiązania, mające na celu przyspieszenie wykonania planów w pierwszym kwartale 1952 r.

Zakładem, który przedterminowo zrealizował plan roczny w 1951 r. jest Fabryka Zapalek w Ślanowie. Zrealizowała ona swe zadania produkcyjne na r. ub. w dniu 28 grudnia 1951 r. Robotnicy Fabryki Zapalek od pierwszych dni nowego roku przystąpił z entuzjazmem do pracy. Ich ambicją jest skrócić czas wykonania planu I kwartału br.

Pracownicy Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Słupsku, którzy wykonali przed terminem globalny plan obrotów towarowych na 1951 rok, w nowym roku postanowili znacznie

przekroczyć normę wykonania planu na I kwartał br.

Robotnicy Zakładów Produkcji Pomocniczej Budownictwa Miejskiego „Zachód” w Wałczu w nowym roku podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych: M. inn. pracownicy ZPPBM „Zachód” postanowili wydobyc ponad plan i wysłać na poszerzone zakłady budowlane 1000 ton żwiru plukanego, 200 ton oścaków, 3000 ton piasku plukanego i in. Prace te przyniosą 285.000 zł. oszczędności.

Jak nam donosi korespondent Stefan Gajda — załoga Powiatowej Spółdzielni Spożywców „Jutrzenka” w Złocieniu, która wykonała roczny plan w dziesięciu miesiącach i 2 dniach podjęła szereg dodatkowych zobowiązań. Zobowiązania te zostały wykonane — w wyniku czego roczny plan obrotów towarowych na ubiegły rok pracownicy spółdzielni wykonali w 112 proc., zaś placówkę sprzedaży detalicznej i piekarnię w 115 proc. Na wyróżnienie zasługuje ekspedientka sklepu PSS nr 3, ob. Wołciechowska. Dzięki jej pracy sklep nr 8 wykonał roczny plan obrotów towarowych w 120 proc.

## Socjalistyczna troska o sprzęt źródłem sukcesów

# POM w Złotowie — przoduje w województwie koszalińskim

W końcu 1951 załoga POM-u Nr 181 w Złotowie, za oszczędność swej pracy, wykonanie z nadwyżką swego rocznego planu produkcyjnego i zwycięstwo we współzawodnictwie z POM-em bytowskim otrzymała przedchodni sztandar przodującego POM-u województwa koszalińskiego.

Oflama prace traktorzystów, mechaników, warsztatowców, agronomów i wszystkich innych członków załogi pozwoliła uzyskać wyniki, które zapewnili POM-owi w Złotowie miłano przodującego.

Jak wiadomo, jednym z najważniejszych czynników wykonania i przekroczenia planu, jest umiejętne eksploatacja i techniczna konserwacja sprzętu. Dobrze to rozumieją warsztatowcy i traktorzyści Złotowskiego POM-u i to stało się źródłem doskonałych rezultatów ich pracy.

Jeden z przodujących kierowców traktorowych, Ignacy Wojtkowiak, który wykonał 162 proc. rocznej normy na swoim „Zetorze”, dzięki troskliwemu obchodzeniu się z maszyną, znacznie przedłużył jej międzyremontowy okres pracy. Po przepracowaniu 1600 godzin, traktor według ustalonych norm technicznych należało przekazać do kapitalnego remontu. Ale ciągnik był nadal w doskonałym stanie. Do końca sezonu tow. Wojtkowiak przepracował na nim jeszcze 332 godziny i dopiero wówczas, zamiast remontu kapitalnego, dokonano przeglądu technicznego, po którym traktor może pracować jeszcze drugie 1600 godzin.

Podobne wyniki osiągnięte przez traktorzystów Pawła Orlaka, Władysława Piasńskiego, Leona Nowostowskiego, Henryka Topczyńskiego i innych dowiodły, że przy umiejętnej eksploatacji sprzętu i dobrej konserwacji, można co najmniej dwukrotnie przedłużyć międzyremontowy okres pracy ciennika.

Złotowski POM w terminie wykonał wszystkie umowy, zawarte ze spółdzielniami produkcyjnymi. Praca w polu szła sprawnie, ponieważ przed rozpoczęciem kampanii skontrolowano i wyposażono brygady w narzędzia potrzebne do drobnych napraw oraz zapewniono szybki dojazd mechaników obwodowych do brygad. Zastosowano z dużym powodzeniem agregatory sno podwiałek, a traktorzyści swą sumienną pracą udowodnili, że agregatem można pracować

nawet na mniejszych kawałkach ziemi, znacznie skracając czas wykonania robót polnych.

Nie tylko traktorzyści przekraczali swoje normy produkcyjne — przekraczali je również mechanicy, warsztatowcy i wszyscy inni członkowie załogi.

Zdobycie sztandaru przodującego POM-u województwa koszalińskiego przez POM w Złotowie nie byłoby jednakże możliwe bez szerokiej, właściwie prowadzonej pracy politycznej wśród całej załogi przez podstawową organizację partyjną. Z inicjatywy organizacji partyjnej wszyscy członkowie załogi, odpowiedzialni za poszczególne odcinki pracy, a więc brygadierzy, mechanicy, objawdowi, agronomowie itp. składali okresowe sprawozdania z wykonania planów pracy. Ścisła współpraca dyrekcji POM z organizacją partyjną dała doskonałe rezultaty w postaci szybkiego i skutecznego likwidowania wszelkich niedociągnięć i braków oraz podnoszenia na coraz wyższy poziom stylu pracy całego POM-u.

Dyrekcja POM wspólnie z radą zakładową zapoznaje wszystkich członków załogi z planami pracy i harmonogramami. Praktyka Złotowskiego POM-u wielokrotnie potwierdziła zasadę, że znajomość planu w dużej mierze wpływa na jego należyte wykonanie.

Przez cały rok, a szczególnie w okresie największego nasilenia robót w polu, organizacja partyjna czuwała nad sumiennym przestrzeganiem socjalistycznej dyscypliny pracy. Gdy zdarzyło się wypadki, że niektórzy agronomowie, jak np. tow. Niedziółko i Sówka nie wykonywali powierzonych im zadań w terenie, na wniosek organizacji partyjnej wszyscy bez wyjątku agronomowie zostali zobowiązani do prowadzenia dzienniczków czynności.

Kontrolowanych przez dyrekcję POM i od składowania sprawozdań na zebraniach organizacji partyjnej. Członkowie Partii wydali też ostrą walkę planistom za notoryczne unikanie się usunięciu z pracy traktorzystów Cwagna. Za uplanie się podczas wykonywania czynności służbowych zwolniono instruktora wydziału politycznego, Janca Ka, wykluczając go jednocześnie z szeregu Partii.

W POM-ie złotowskim szeregowa rozwinęła jest agitacja podjazdowa. Na tablicach wspól-

zawodnictwa widnieją nazwiska przodujących traktorzystów: Wojtkowiaka, Orlaka, Fajda, Piasńskiego, Wypycha, Rukiewicz i wielu innych. Wyniki współzawodnictwa poszczególnych brygad zostały zobrazowane na pomysłowo wykonanych planszach i wykresach. W okresie robót polnych, a zwłaszcza ich największego nasilenia, wydawane były regularnie gazetki brygadowe, które docierały do wszystkich brygad.

Brakiem w pracy podstawowej organizacji partyjnej jest słaba pomoc dla KZ, które liczy 32 członków i przy opiece Partii może stanowić poważną pomoc organizacji partyjnej. Członkowie ZMP, jako przyszli członkowie Partii, winni stać się awangardą młodziw POM-owskiej. Na to musi zwrócić uwagę organizacja partyjna.

W POM-ie złotowskim w najbliższych dniach rozpocznie się zimowe szkolenie traktorzystów. Każdy z kierowców miał bowiem zwiększać swoje kwalifikacje i wiedzę techniczną, aby móc umiejętnie i prawidłowo eksploatować maszynę, przedłużając tym samym okres jej pracy.

Wzmoczone tempo, z jakim ludzie złotowskiego POM-u przystąpili do realizacji zadań produkcyjnych trzeciego roku Sześcioletki, pozwala sądzić, że nadal ambitnie będą walczyć o utrzymanie zdobytego standardu.

G. L.

## Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA” — ul. Grunwaldzka — „Młodość świąteczna” — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

Kino „MŁODA GWARDIA” — ul. Kosobowska — „Rajnia” — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Muzeum, ul. Armii Czerwonej 36 — wystawa pt. „Ilustracja radziecka i zbiory sztuki” — Muzeum otwarte we wtorek i czwartek i piątek od 12-tej do 17-tej. W niedzielę i święta od 12-tej do 18-tej. Dyżurnie APTKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

TERMIN DOKONANIA ZDJĘĆ do fotodokumentacji 1952 roku. Należy więc nie zwlekać z wykonaniem tego obowiązku do ostatniego chwila. Zdjęcia w formie 4 — 4 — 4 i 3 — 3 — 3 wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie: przy ul. Jana z Kołna Nr 4, Bolesława Chrobrego Nr 1, Walki Młodych Nr 21, Zwycięstwa Nr 150 i Rynek Nr 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 18-tej, w niedzielę i święta od godz. 9-tej do 12-tej.

Zebrań aktywistów sekcji piłki ręcznej odbyła się w lokalu WKP w dniu 11 bm.

## Kronika Słupska

Kino „POLONIA” — „Wolność, wolność” — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18, 18 i 20.

Dyżurnie APTKA SPOŁECZNA przy Al. Stalina.

## RADIO

na dzień 8 stycznia 1952 r.

11.45 Zapowiedź speakera. 11.45 Głosy z Kobiety. 11.57 Sygnalizacja. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka z płyt. 12.30 Audycja dla wsi. 13.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacja. 13.20 Chwilka muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 13.35 Audycja szkolna dla klasy III. 13.40 Muzyka dla wszystkich. 14.00 Koncert. 14.30 Audycja dla wiejskich dziecięcych. 14.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 14.30 Wiadomości popołudniowe. 14.05 Rezerwa. 14.45 Radiowy poradnik leśny. 15.00 Muzyka ludowa. 15.25 Zbudujmy nową Polskę! 15.30 Wszelchnia Radiowa — kurs II. 15.30 Uwaga załogi POM-ów. 15.00 Chwilka muzyki. 15.20 Morska prasa radiowska. 15.30 Muzyka i aktualność. 15.40 Koncert symfoniczny. 15.50 Stań pogodny. 16.00 Dziennik wieczorny.

NADAJNIK I.

21.25 Program ogólnopolski. 21.30 Audycja dla zagranicy. 21.00 Wskazywanie kierunków. 21.25 Komunikat i program pogody dla zagranicy. 21.30 Audycja dla zagranicy. 21.40 Zakochanie audycji.

NADAJNIK II.

21.05 Muzyka. 21.25 Gra Ork. Tanczono. 21.30 Koncert kameralny. 21.40 Ostatnie wiadomości. 21.50 Hymn i koniec audycji.

Stacjonarne Zakłady Graficzne. A-2-11007, Nr zam. 40, 7.1.52.

## BŁZ ogródek

### »Optycznie suche«

Wyjście PZGS w Słupsku na notatkę pt. „W Kobylnicy kwalifikuje się zboże na oko” zawiera kilka tzw. „kwiatków”. Oto dwa z nich:

„Jeśli marniej stwierdzić, że zboże jest optycznie suche, to nie używa wagi holenderskiej”.

„Dach przecieka, ale naprawu nie da się teraz skuteczniej, tylko trzeba czekać na suchą, szumującą pogodę”.

A gdy będzie optycznie sucha pogoda, to kierownictwo PZGS w Słupsku powie, że można jeszcze poczekać, bo na razie nie pada. Jak znacznie nań, to porwie się, że trzeba zdecydować do ładnej pogody. I tak w kole Maucji.

# GŁOS sportowy

Przed mistrzostwami Polski w pływaniu

## Zawodnicy Szczecina pilnie trenują pod okiem Knausa

**N**AJWIĘKSZĄ niespodzianką w dotychczasowych spotkaniach o „Puchar Miast” w pływaniu było zwycięstwo Szczecina nad Gdańskiem. W następnym meczu z reprezentacją Poznania szczecińskimi powiodło się gorzej, mianowicie ulegli w stosunku 131:84, przegrywając jednak po emocjonujących i zaciętych pojedynkach. Owocem tych walk jest duża ilość wartościowych rekordów okręgu, przewyższających dotychczasowe — niejednokrotnie o całe sekundy.



W parze z rozwojem sportu wyczynowego idzie praca nad jego masowością. Jest ona jedną z przyczyn dobrego poziomu, jaki reprezentują nasi pływacy. Daje to również gwarancję należytego rozwoju pływania w Szczecinie. Codziennie od godz. 7-mej rano do 22-giej wieczorem pływania przy placu Orła Białego jest pełna. Pierwsi zjawiają się kadrowiczki, by przed północą do swych zakładów pracy i szkół trenować od godz. 7-mej do 8-mej.

W parze z rozwojem sportu wyczynowego idzie praca nad jego masowością. Jest ona jedną z przyczyn dobrego poziomu, jaki reprezentują nasi pływacy. Daje to również gwarancję należytego rozwoju pływania w Szczecinie. Codziennie od godz. 7-mej rano do 22-giej wieczorem pływania przy placu Orła Białego jest pełna. Pierwsi zjawiają się kadrowiczki, by przed północą do swych zakładów pracy i szkół trenować od godz. 7-mej do 8-mej.

Obserwujący pływaków inspektor sekcji pływackiej WKKF ob. Wielga chętnie mówi o dotychczasowej pracy i osiągnięciach sekcji na naszym terenie.

## Nowy rekord pływacki Polski

W czasie mistrzostw pływackich warszawskich kół sportowych sztafeta CWKS w składzie: **WILKOSZEWSKI, KOWALSKI, PALUCH I KOCISZEWSKI** zgłosiła próbę pobicia klubowego rekordu Polski w sztafecie 4 x 100 m st. dowolnym. Próba powiodła się i pływacy CWKS ustanowili nowy rekord Polski wynikiem 4:21.5.

ceniamy sport wyczynowy, jednak największy nacisk kładziemy na masowość. Wychodzimy bowiem z założenia, iż ilość jest gwarancją jakości. Frekwencja na pływaniu jest duża, dochodzi do 40 osób na godzinę. Pływalnia jest w 100 proc. wykorzystana. Wśród klubów najlepiej pracuje Ogniwo, zrzeszające większą część naszej kadry. Wśród pozostałych klubów doskonale spisuje się Stal. Dysponuje ona młodym narybkiem. Dobrze postawiona jest także praca w AZS-ie i Kolejjarzu.

Praca sekcji pływackiej WKKF jeszcze do niedawna kulala. W maju ubiegłego roku pracowało w sekcji tylko 3 działacze. Obecnie 16 działaczy

sportowych pracuje intensywnie w tej sekcji. Dodać trzeba, że sekcja dba o należyte wychowanie ideologiczne młodzieży.

Amatorów pływania ucieszy zapewne wiadomość, iż mistrzostwa Polski odbędą się w Starogardzie w dniach 14, 15 i 16 marca br. Poza tą imprezą rozegrany zostanie rewanżowy mecz z Poznaniem i Gdańskiem. Z pływakami gdańskimi reprezentacja Szczecina spotka się na swoim terenie. Jak nas zapewnia znany trener były reprezentant Węgier **Knaus**, zawodnicy Szczecina dołożą wszelkich starań, by powtórzyć gdańskie sukcesy.

Trener Knaus poinformował nas również o swych wychowankach. W chwili obecnej najlepiej pływają **Kurkówna i Włodarczyk**. Dobrze zapowiadają się **Konopka, Zacharewicz i Rhode**.

## O mistrzostwo I ligi

### WARDIA - KOLEJARZ 11:9

Wobec 15 tys. widzów rozegrany został w Hali Ludowej we Wrocławiu mecz bokserski o mistrzostwo I ligi pomiędzy Gwardią i Kolejjarzem. Zwyciężyła Gwardia 11:9.

Najlepszą walkę stoczyli w wadze lekkopółśredniej Antkiewicz z Kudracikiem. Po bardzo wyrównanym przebiegu, sędziowie przyznali zwycięstwo Antkiewiczowi.

Wyniki poszczególnych spotkań:

(na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii).

W muszej: Murawski pokonał po szybkiej i ciekawej walce Kaszubę.

W koguciej: Stefaniuk zremisował z Niedzwiedzkim.

W piórkowej: Tyczyński zwyciężył po zaciętej walce Walczaka.

W lekkiej: Kafłowski przegrał na punkty z Wytykiem.

W lekkopółśredniej: Antkiewicz wygrał z Kudracikiem.

W półśredniej: Krawczyk przegrał z Chychlą.

W lekkośredniej: Wisz przegrał po ciekawej walce z Karpinińskim.

W średniej: Koczynski wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Celnera.

W półciężkiej: Łysiek pokonał zdecydowanie na punkty Gładysiaka.

W ciężkiej: Jadrzyk przegrał niespodziewanie na punkty z młodym Węgrzyniakiem.

Do mistrzostw Polski przygotowuje się obecnie cała plejada pływaków. Prawdopodobnie udział w nich wezmą poza wymienionymi: **Kopczyńska, Rypciwna, Laskowska, Kossowski, Majdaniec i Remiszewski**. J. P.

## GKKF nagradza działaczy, sędziów i trenerów

Z okazji nowego roku Główny Komitet Kultury Fizycznej nagroził premiami 57 działaczy sportowych, trenerów i sędziów — za aktywną działalność w dziedzinie kultury fizycznej i sportu w r. 1951.

Wśród nagrodzonych znajdują się m. in. działacze sekcji i działacze terenowi: **Askanas Stefan, Jurkowski Stanisław (pośmiertnie), Kowalczyk Franciszek, Borgula Jan, Duda Jerzy, Kuszewski Stanisław, Lisiecki Zygmunt, Mrozowski Hieronim, Neuding Julian, Ujma Tadeusz**.

Sędziowie: **Sikorski Władysław, Aleksandrowicz Grzegorz, Czmoch Czesław, Sienkiewicz Marian**.

Trenerzy: **Verey Roger, Wielinski Zygmunt, Czyponka Wojciech, Jeslonka Zygmunt, Krolik Jerzy, Krzyżanowska Zygmunt, Majchrzycki Witold, Radojewski Bernard**.

## Szachyści: Łuczynowicz i Gniot ukarani

28 ubiegłego miesiąca odbyło się zebranie Prezydium WKKF poświęcone sprawie człowiek szachistów Szczecina **ŁUCZYNOWICZA** i **GNIO** TA. Stwierdzono, że Łuczynowicz traktował sport szachowy jako źródło dochodu rozgrywając partie z graciami od niego słabszymi o stawki pieniężne. Łuczynowicz oświadczył jednemu z młodszych szachistów, że może grać z nim po 300 zł. za partię.

## Nowi mistrzowie sportu

Sekretariat Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postanowił nadać tytuły mistrzów sportu niżej wymienionym zawodnikom, którzy osiągnęli w jednej z dyscyplin sportu wyniki przewidziane normami dla klasy mistrzowskiej, lub osiągnęli poważne sukcesy w sportowych zawodach międzynarodowych, zdobyli odznakę SPO oraz wyróżniają się w pracy organizacyjnej i społeczno-wychowawczej.

1. Antczak Henryk — Gwardia Wrocław (siatkówka),
2. Bartosiewicz Bohdan — AZS Warszawa (koszykówka),
3. Boniecki Jerzy — Ogniwo — Łódź (pływanie),
4. Gabrych Tadeusz — Włókniarz — Łódź (kolarstwo),
5. Góra Tadeusz — Liga Lotnicza (szymbolnictwo),
6. Hrydzewicz Mieczysław — Kolejjarz Szczecin (strzelectwo sportowe),
6. Kiszka Emil — Unia Krywałd (lekkoatletyka),
8. Łaszcz Henryk — Gwardia Warszawa (siatkówka),
9. Łomowski Mieczysław — Gwardia Gdańsk (lekkoatletyka),
10. Nawrocka Irena — Gwardia Warszawa (szermierka),
11. Maliszewski Witold — Gwardia Wrocław (siatkówka),
12. Pawlak Mieczysław — Spójnia Łódź (koszykówka),
13. Pawłowski Jerzy — Gwardia Warszawa (szermierka),
14. Potrzebowski Edmund — AZS Szczecin (lekkoatletyka),
15. Prywer Tadeusz — Włókniarz Łódź (lekkoatletyka),
16. Weinberg Zygfryd — Gwardia Bydgoszcz (lekkoatletyka),
17. Wilk Barbara — Gwardia Kraków (gimnastyka),
18. Kocerk Teodor — AZS Warszawa (wioślarstwo),
19. Gaca Paweł — Gornik Radlin (gimnastyka).

## Nowe obiekty sportowe w Związku Radzieckim

Rok 1951 był w Związku Radzieckim rokiem silnej rozbudowy obiektów sportowych. W roku tym oddane zostały do użytku nowoczesne stadiony w Kiszyniewie, Baku, Minsku oraz w pozostałych stolicach republik. Wspaniały pałac sportowy powstał w Moskwie. Posiada on nowoczesne sale zapasnicze, bokserskie oraz bieżnię tor kolarski.

Nowe obiekty sportowe powstały również w kolchozach. W jednym tylko okręgu ukraińskim kolchoźnicy otrzymali 1800 boisk piłkarskich, 1000 sal gimnastycznych i 100 basenów pływackich.

Obecnie w ZSRR istnieje tydzień nowoczesnych stadionów sportowych, a między nimi najwięksi w Europie stadion leningradzki, którego trybuna mieści 100 tys. widzów.

## Seniów przestał być juniorem

Nie wszystkim sportowcom poszczęściło się w nowym roku. Chyba największego pecha miał znany ping-pongiista **Stargardu**, trzykrotny mistrz powiatu — **SENIOW**.

PKKF sprawdził metrykę urodzenia tego utalentowanego „juniora”. Okazało się, że **Seniów**, który dotychczas startował z kategorii juniorów podając rok urodzenia 1933 w rzeczywistości już od dwóch lat powinien być zaliczony do seniów. Wyjaśniła się wreszcie tajemnica łatwego zdobywania tytułów mistrza powiatu przez **Seniowa**, który — jak mówiono — o klasę zawsze był lepszy od reszty startujących.

Sekcja tenisa stolowego zawiesiła **Seniowa** na rok w pruwach zawodnika.

— Proszę! — odparł kapitan, zamyślonymi oczami patrząc na niego.  
Pokład masy kołysał się coraz silniej. Starając się stąpać jak można najpewniej i szerokimi krokami. Kaługin poszedł do Kabinu Sniegiriowa i zrzuciwszy walenki wdrapał się na przydzieloną mu górną koję.

### ROZDZIAŁ PIĄTY

**Z** korytarza doleciał zgodny śmiech kilku ludzi, którzy stanęli przed drzwiami kabiny.

— To opowiadanie o tchórzostwie faszystów słyszałem od zwładowców na przedniej linii — doszedł głos Sniegiriowa. — Przy jakiejś okazji opowiedział tę historię marynarzom w czasie palenia papierosów... No, towarzysze z egzekutywy, powtarzam: głównym zadaniem dnia dzisiejszego w czasie patrolowania jest absolutna gotowość bojowa wszystkich mechanizmów i obserwacji; i to nie tylko obserwatorów, lecz całego składu osobowego na górnym pokładzie. Niech agitatorzy jak najczęściej przypominają, że kto na morzu pierwszy dostrzeże wroga, osiąga połowę zwycięstwa. Jesteście wolni, towarzysze. Mieczmanie Kulikow, chodźcie do mnie.

Kaługin na wpół drzemał. Skrzypiały grodzie, podzwaniały kółeczka zastony oddzielającej koję od blurka. Biała lampa sufitowa świeciła miękko. Jak zawsze w marszu iluminatory nad stołem były na noc zakręcone metalowymi pokrywami. Koło aparatu telefonicznego głośno tykał zegar ścienny.

Pod wpływem przeżyć okrętu zasłona trochę się odsunęła. Spozą jej brzozy widać było, że mieczman Kulikow siedzi na brzeżku kanapy i wyczekująco patrzy na Sniegiriowa.

— Zmartwiłeś mnie swymi słowami, Wasiliju Kuźmircu — po chwili milczenia powiedział starszy lejtnant. — Zrozumie jak komunistą: przy takim postawieniu sprawy łatwo zaniedbać moralno-polityczne wychowanie ludzi.

— A na cóż ich dalej agitować, towarzyszu starszy lejtnancie! — z uporem powiedział mieczman. — I tak wszystko rozumieją. Gotowi zębami gryźć faszystów.

— A czemu dopuścili do dymu? Mieczman milczał.



Thom. T. Evert

— Ot, masz rezultat swej teorii, Wasiliju Kuźmircu. Powiedziałeś sobie: „Moja robota partyjna — to utrzymywanie wszystkich urządzeń w zupełnym porządku”. Lecz nie tylko na tym polega twoja robota. Mechanizmy macie w porządku?

— Tak jest, w porządku — westchnął mieczman.  
— A dopuściliście do wydostania się dymu? Mogłicie zdemaskować okręt! Zrozumie, Wasiliju Kuźmircu, że nad ludźmi trzeba pracować przez cały dzień bez przerwy, wówczas i z mechanizmów wyciśnie się wszystko, czego dowódca zażąda.

Sniegiriow znów umilkł na chwilę.  
— A więc słuchaj: pomów z partyjnikami w twojej wachcie i ułóż artykulik, a temat opracujcie tak, aby palące zrozumieeli konieczność bezdymnego opalania kotłów. Zredagujcie go jak najbardziej przekonująco, piszcie spod serca. W dodatku będziecie mieli czym zapelniać gazetkę.

— Właśnie co do gazety, towarzyszu starszy lejtnancie... — proszę zaczął mieczman.

— O tym mówić nie będziemy — łagodnie, lecz stanowczo przerwał mu Sniegiriow. — Zadanie partyjne. Dość!

Umilkł. Tykał zegar, woda chlupała w miednicy. Umywania wydawała to niski, ssący dźwięk, to znów głośno prychała wyrzucając fontannę splenionej wody.

— Czy mogę odejść? — znów westchnął spytał Kulikow.

— Możecie, towarzyszu mieczmanie.

Kulikow wyszedł z kabiny. Sniegiriow usiadł przy stole i zamyślony kreślił coś ołówkiem na arkusiku papieru. Na

jego rumianej, tryskającej zdrowiem, zawsze uśmiechniętej twarzy zjawiał się teraz jakiś nowy, poważny i skupiony wyraz.

Kaługin zamknął oczy. Chciał jeszcze pospać z pół godziny, a później znów pójść na pokład, na stanowiska bojowe. Wbrew zachowawemu oświadczeniu złożonemu lejtnantowi Łużkowowi, Kaługin wcale nie spał ubiegłej nocy i laził po okręcie, robiąc coraz to nowe notatki. „I przy tym nie będę przeszkadzał Sniegiriowowi — myślał drzejąc. — Niech sądzi, że śpi, niechże czuje się swobodnie. Tu, w warunkach okrętowych, człowiek rzadko bywa sam na sam ze swymi myślami... Żebym tylko nie zapomniał dowiedzieć się, o co chodziło z tą gazetką...”

Sniegiriow wstał i przeszedł się po kabinie. Szczególny widełki telefonu.

— Wachtowy? Mówi starszy lejtnant Sniegiriow. Prześlijcie do mnie torpedystę Afonina. Niedawno zszedł z wachty. Tak, do mnie do kabiny.

Ciężka słuchawka ze stukiem weszła w zacisk aparatu. Kaługin usiłował zasnąć. Lecz senność minęła; huśtało coraz silniej i czuł, jak ciało jego całym ciężarem przyciska się do sprężystej powierzchni koł, to znów staje się lekkie, niemal traci wagę. Otworzył oczy.

Zobaczył ponownie w szczelinie między ścianką burto- wą i brzegiem zasłony zamyślona, okrągłą twarz zastępcy dowódcy do spraw politycznych, pochyloną nad papierem. Na arkuszu widniał rysunek. Starszy lejtnant naszkicował drzewo: wielkie, rozłożyste, z konarami zawijającymi się ku górze jak dym. A obok ostrej, chłopcęj profil. I znów drzewo z nienaturalnie grubym pniem i wspaniale rozrzuconymi gałęziami. „Takie właśnie drzewa, jakich nie ma na Dalekiej Północy — pomyślał Kaługin. — Tu można dojrzeć jedynie karłowate brzoźki, nisko ścielące się po skałach. A chłopczyk — to jego syn. Ten starszy, którego fotografię niedawno mi pokazał...”

Sniegiriow odrzucił arkusz i przysunawszy do siebie otwartą ksiązkę zaczął czytać poruszając lekko wargami. Na jego twarzy pozostał wyraz surowego skupienia.

Zastukano do drzwi.

— Wejść — powiedział Sniegiriow.

— Torpedysta Afonin melduje się na rozkaz.  
(Dalszy ciąg nastąpi)